Nr 445. Kraków, Poniedziałek 28 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Aby zamiejscowi nasi prenumeratorzy w jeszcze wydatniejszy, niż dotąd, sposób korzystać mogli

z dwurazowego wydawania

»Nowej Reformy« — postanowiło jej wydawnictwo **z początkiem października** przyspieszyć wydawanie **głównego, popołudniowego numeru** tak, — że już oba błyskawiczne, popołudniowe pociągi kolejowe, z Krakowa do Lwowa i Wiednia zdążające, rozwiozą »Nową Reformę« **do stacyj kolejowych i łączących się z niemi linij pocztowych.**

Skutkiem tego olbrzymia większość miejscowości w kraju i na Śląsku otrzymywać będzie główny numer »Nowej Reformy«

jeszcze tegosamego dnia

po południu lub wieczorem.

Wydawnictwo poczyniło w zakresie redakcyjnym takie zarządzenia, że przez przyspieszenie terminu wydania głównego numeru dziennika

treść jego informacyjna

zyska na świeżości i zwiększy się równocześnie pod względem rozmiarów materyału.

Część redakcyjna

numeru porannego

dozna równocześnie **znacznego zwiększenia.**

Wydawnictwo zachęca tedy najgoręcej

zamiejscowych prenumeratorów

aby korzystali z tych udogodnień **i z początkiem nowego kwartału** zamawiali »Nową Reformę«

z dwurazową przesyłką pocztową.

Zastosowanie terminu wydawania »Nowej Reformy« do najlepszych konjuktur kolejowych i pocztowych, ułatwi zarówno **miejscowym,** jak **zamiejscowym** Czytelnikom

znacznie szybsze

niż dotąd informowanie się o wypadkach bieżącej doby.

Nie wątpimy też, że zarządzenie to, podjęte w interesie poczytności naszego dziennika, a dokonane ze znacznym nakładem kosztów, życzliwie przyjęte będzie przez zwolenników naszego pisma.

Uroczystość narodowa.

W nowym grobowcu złożone będą jutro w Żółkwi szczątki wielkiego hetmana Rzeczypospolitej, Stanisława Żółkiewskiego. Jedna z najwspanialszych postaci polskich, łącząca wspomnienia najpiękniejszych czasów wolnej i potężnej Polski!

„Czego we dwa wieki później — jak słusznie pisze jeden z dzienników lwowskich — nie mógł dokonać wielki geniusz Napoleona, tego dokonał Żółkiewski. Przed nim rozwierały się wierzeje moskiewskiej stolicy. On brał cary moskiewskie w niewolę polską i prowadził je w poniżeniu przed tron królewski. Przed majestat władcy polskiego, Zygmunta III-go, Wazy, wiódł koronny Hetman polny Stanisław Żółkiewski cara moskiewskiego w otoczeniu rodziny i w skromnej przemowie królowi jeńców oddawał, polecał ich opiece majestatu, a car kołpakiem dotykał ziemi, a bracia carscy bili pokłony“.

Służbę swoją dla Rzeczypospolitej, której poświęcił cały swój żywot, przypieczętował krwią. Na dalekich polach cecorskich wolał w walce hetman położyć swą srebrnowłosą głowę, niż salwować się ucieczką, przeniósł śmierć dla sprawy nad hańbą.

„A jeśliby gdzie we Wołoszech — pisał w testamencie — lub gdzie za granicą Pan Bóg śmierć na mnie przysłał, tamże pogrześć grzeszne moje ciało, a na temże miejscu mogiłę wysoką usuć. Nie dla ambicyi, jakiej tak mieć chcę, ale żeby mój grób był kopcem granic Rzeczypospolitej, żeby się potomny wiek wzbudzał do rozszerzenia tych granic“.

„Możny pan — pisał J. L. Popławski — dziedzic wielkich włości, najwyższe w kraju piastujący dostojeństwa, nie znalazł chwili spokoju i na głos obowiązku spieszył zawsze tam, gdzie niebezpieczeństwo Polsce groziło, dając przykład, jak dla ojczyzny żyć i jak dla niej umierać. Ten przykład każdy z nas, wielki czy mały, bogaty czy ubogi, naśladować może i powinien, w skromnym zakresie swoich obowiązków obywatelskich“.

Podążą też jutro delegacye polskie z całego kraju, aby wziąć udział w akcie pietyzmu i pamięci dla wielkiego patryoty, znakomitego wodza, niestrudzonego obrońcy ojczyzny.

Z temi objawami czci dla przedstawiciela polskiego męstwa i ofiarności dla publicznej sprawy, łączymy się całem sercem. — Oby ta wzniosła uroczystość pokrzepieniem była dla dzisiejszej srodze nawiedzonej Polski w walce z jej wrogami, godzącymi wszystkiemi środkami w duszę narodu.

Przed decyzyą.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 28 września.

Drut między Pragą a Wiedniem nie jest jeszcze przerwany; rokowania są w pełnym toku. We wtorek, najpóźniej we środę, rozstrzygnie się los Sejmu czeskiego, tak ściśle teraz związany z losami gabinetu i parlamentu. Z kół niemieckich odzywają się dziś głosy bardziej pokojowe, jakby chciano opinię publiczną przygotować na mały odwrót. Dziś Niemcy zaprzeczają, jakoby odmowa powołania aktuaryusza niemieckiego do kancelaryi Sejmu czeskiego była przyczyną obstrukcyi i całą winę przypisują pogwałceniu regulaminu przez marszałka Lobkowitza. Tymczasem rzecz ma się odwrotnie. Rzekome „gwałty“ marszałka były już skutkiem obstrukcyi, a nie jej przyczyną. Niemcy, otrzymawszy odpowiedź odmowną w sprawie aktuaryusza, uchwalili byli ubiegłej środy obstrukcyę i z tą uchwałą przyszli już na posiedzenie czwartkowe. Do owej chwili nie było więc jeszcze żadnych „gwałtów“ przewodniczącego. Dopiero gdy Niemcy obstrukcyę rozpoczęli, marszałek ze swej strony, ściślej, niż przedtem, interpretował regulamin, którego bynajmniej nie naruszył. Największy zarzut czynią mu Niemcy z tego powodu, że nie kazał zaraz na początku posiedzenia odczytać „wpływów“; ale regulamin wyraźnie przyznaje przewodniczącemu prawo odłożenia tego czytania na koniec posiedzenia. Że Niemcom ta decyzya marszałka pokrzyżowała plany obstrukcyjne, gdyż chcieli przez masowe wniesienie interpelacyj i ich odczytywanie na początku posiedzenia, obrady udaremnić, to prawda, ale nie uprawnia ich to przecież do twierdzenia, jakoby postępowanie marszałka zrodziło dopiero u nich myśl obstrukcyi.

Wogóle jakoś dziwnie opuściła odwaga walecznych śpiewaków „Wacht am Rhein“. Podczas gdy prasa i przywódcy niemieccy nie taili się z zamiarami udaremnienia obrad Sejmu czeskiego, teraz wszystkiemu zaprzeczają i wszędzie szukają winnych, tylko nie we własnych szeregach. Tak powstała między innemi kombinacya, o „intrydze feudalno-klerykalnej“, która właściwie cały zatarg wywołała. Że szlachta feudalna nie ma sympatyi dla obecnego rządu i że chętnie przeszkodziłaby sejmowej reformie wyborczej, wiadomo od dawna, podobnie jak nie jest tajemnicą, że stronnictwa klerykalne, nie załatwiły jeszcze swych rachunków z rządem obecnym i że razem z feudałami czynią ustawiczne starania, aby rząd obalić. Ale i to także jest pewnem, że ani jedni, ani drudzy nie kazali Niemcom śpiewać w Sejmie czeskim „Wacht am Rhein“. Naturalnie feudałom i klerykałom zajścia te są bardzo na rękę, bo zbliża ich to do tego celu właśnie, od którego wolnomyślni Niemcy, więc ci, którzy w Sejmie czeskim skandaliczne burdy wyprawiali, chcą ich trzymać z dala. Nikt Niemców nie mógł bardziej zdyskredytować, jak to uczynili oni sami przez odśpiewanie pruskiej pieśni w austryackiem ciele prawodawczem.

W walce przeciw Słowianom, atutem Niemców w sferach najwyższych, jest zawsze ich lojalność, twierdzenie, że oni jedynie są w Austryi „das staatserhaltende Element“, Słowianom zaś zarzucają brak patryotyzmu austryackiego, albo że patryotyzm ich jest tylko udany, nieszczery, że są „Patrioten auf Kündigung“. Po zajściach w Sejmie praskim, w których czynny brali udział kandydaci ministeryalni Pergelt, Pacher, Schreiner i wielu innych, sami pozbawili się tego atuta. Herbst dzisiaj nie śmiałby zawołać: „Wir Deutschen gravitiren nach Wien“. Jego rodacy ogłosiliby go zdrajcą.

Następstw najnowszego ataku radykalizmu niemieckiego nie podobna jeszcze obliczyć. Rokowania się jeszcze toczą, a bar. Beck okazał się już tak często mistrzem w usuwaniu podobnych trudności, że i tym razem może mu się uda obie strony nakłonić do kompromisu. W przeciwnym razie przesilenie byłoby nieuniknionem.

Czesi ogłosili już, że zamknięcie Sejmu byłoby dla nich „casus belli“, ale z ogłoszonego wczoraj komunikatu wynika, że rząd na razie takich zamiarów nie ma. Jeśli zaś kompromis nie przyjdzie do skutku i jeśli ministrowie czescy nie ustąpią, to pozostaje tylko ewentualność ustąpienia ministrów niemieckich, należących do „Związku narodowo-niemieckiego“. Wtedy zwyciężyłaby istotnie intryga feudalno-klerykalna, bo do steru przyszedłby rząd z wykluczeniem wszystkich żywiołów wolnomyślnych. Czy takie rozwiązanie sprawy leży w intencyach i w interesie tego ludu niemieckiego, który reprezentują ministrowie Prade, Marchet i Derschatta — wątpić należy.

Dlatego też wobec takich ewentualności, Niemcy może jeszcze w ostatniej chwili się namyślą, czy rozbijając Sejm czeski mają rozbić także koalicyę parlamentarną. Uchwały niemieckiego kasyna w Pradze są jednak nieobliczalne i pozbawione wyższej myśli politycznej. Niemcy czescy nie widzą dalej, niż poza obręb Liberca lub Chebu. To ich gubi i rozsadza państwo.

Sz.

Sytuacya w Czechach.

(Telegr. „N. Reformy“ z 28 września.)

Praga. Sytuacya polityczna w Czechach stała się bardzo poważną. W szerokich sferach ludności panuje wielkie wzburzenie, którego wybuch z wysiłkiem wstrzymują rozważniejsze czynniki. Prasa bardzo żywo omawia ostatnie zajścia w Sejmie, zgodnie zaznaczając, że w razie gdyby rząd centralny dopuścił do dalszego trwania obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim, Czesi wystąpią z większości parlamentarnej, a ministrowie ich złożą teki.

Organ ministra Prażeka, „Venkov“, pisze wyraźnie, że „bez Sejmu czeskiego nie będzie parlamentu“. Jeżeli Niemcy uniemożliwiają pracę Sejmu w Pradze, to Czesi muszą to samo uczynić w parlamencie wiedeńskim. Dziennik ten kończy swoje wywody kategorycznem żądaniem pod adresem rządu, aby natychmiast wyjaśnił sytuacyę.

„Narodni Listy“ widzą właściwy powód obstrukcyi Niemców w dążeniu ich do podziału Czech, na który naród czeski nie zgodzi się pod żadnym warunkiem. Czesi mogą spokojnie czekać, aż znajdzie się rząd, który zechce zabezpieczyć ich krajowi należne mu prawa. Tymczasem zaś dalsze trwanie obstrukcyi w Sejmie czeskim grozi rozbiciem koalicyi parlamentarnej, co znowu spowodowałoby wielkie przesilenie w całem życiu politycznem Austryi.

Organ dra Kramarza „Den“ wywodzi, że uchwalony na środę porządek dzienny obrad sejmowych musi Niemców stawiać w położeniu kłopotliwem, ponieważ znajduje się tam także wniosek dra Kocznera w sprawie reformy wyborczej. — Jeżeli Niemcy także wobec tego wniosku nie zaniechają obstrukcyi, staną w jaskrawej sprzeczności z najgorętszemi pragnieniami i dążeniami proletaryatu, zarówno czeskiego, jak niemieckiego.

„Hlas Naroda“ pisze, że z konferencyi swojej z politykami czeskimi dowie się baron Beck zupełnie pozytywnie, iż od losu Sejmu czeskiego zależy egzystencya jego własnego gabinetu.

Socyalistyczne „Prawo Lidu“ nazywa obstrukcyę niemiecką „cynicznym i skrytobójczym atakiem na reformę wyborczą“ i grozi „katastrofalnemi“ następstwami, w razie, gdyby rząd zwlekał z rozstrzygnięciem kwestyi istnienia Sejmu...

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Dziennik budapeszteński „Nepszawa“ zdradził wczoraj, dzięki niedyskrecyi biura statystycznego szczegóły projektu wyborczego hr. Andrassyego, które podaliśmy w telegramach. Jeśli ogłoszony elaborat jest autentycznym, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, to węgierski projekt reformy wyborczej będzie unikatem w swoim rodzaju. Hr. Andrassy nazywa prawo wyborcze, zawarte w tym projekcie „powszechnem“, ale łączy je z pluralnością, zatrzymuje jawność głosowania i wprowadza wybory pośrednie. Dla uzasadnienia i usprawiedliwienia tego sztucznego tworu, przytacza ogromny materyał statystyczny, który dowodzi, że postanowienia, ograniczające powszechne i równe prawo głosowania, wynikają nie z obawy przed socyalistami, lecz „tylko“ z intencyi utrzymania przewagi Madziarów. Hr. Andrassy zapewnia na podstawie dat statystycznych, że robotnicy, których liczba wynosi 34·1 procent ogółu ludności na Węgrzech, a dotychczas mają tylko 3·9 procent wyborców, w przyszłości mieć będą 36·9 procent ogólnej liczby wyborców.

Udział wyborczy poszczególnych narodowości jest charakterystycznym dla rządu węgierskiego. Madziarzy tworzący 51·4 proc. ludności, mają teraz 56·2 proc. wyborców, w przyszłości zaś mieć będą 61 [illegible] proc. wszystkich głosów. A zatem nawet podług oficyalnej statystyki o 10 proc. więcej głosów, aniżeli im się należy. W rzeczywistości zaś stosunek ten będzie jeszcze o wiele gorszy dla innych narodowości.

Najniesprawiedliwiej obchodzi się rząd węgierski ze Słowakami, Rumunami i Rusinami. Słowacy podług oficyalnej statystyki węgierskiej tworzą 11·9 proc. ludności, ich udział w ogólnej liczbie wyborców będzie zaś wynosił tylko 10·3 proc. Rusinom tworzącym 2·5 proc. ludności przyznano tylko 0·5 proc. ogólnej liczby wyborców, Rumunom tworzącym 16·7 proc. ludności przyznano tylko 7·4 proc. ogólnej liczby wyborców.

Natomiast traktuje rząd węgierski swoich Niemców z wielką życzliwością. — Mimo, iż tworzą tylko 11·8 procent ludności niemieckiej na Węgrzech, przyznano im 15.2 procent wszystkich głosów.

Po ostatniej mowie hr. Apponyego na międzyparlamentarnej konferencyi w Berlinie nikt się temu nie będzie dziwił. Hr. Apponyi okazał się tak bezwzględnym wielbicielem Prusaków, że jeszcze podobnych mało znaleść można w Europie. Może i w Sejmie węgierskim podobnie, jak w czeskim, odezwie się kiedyś chorał: „Die Wacht am Rhein“!

Z Wiednia telegrafuje Biuro korespondencyjne:

Socyalna demokracya z całej Austryi odbyła tu w niedzielę konferencyę, aby zająć stanowisko w sprawie reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego. Oprócz delegatów organizacyj robotniczych wszystkich narodowości z Austryi wzięli udział w konferencyi przedstawiciele węgierskich i chorwackich socyalnych demokratów. Przew. poseł Pernerstorfer oświadczył, że austro-węgierska socyalna demokracya uważa za swój obowiązek nie odmawiać pomocy uciśnionym towarzyszom węgierskim i popiera ich dążenia.

Referent poseł Adler zaproponował po długim wywodzie rezolucyę, w której powiedziano, że konferencya oświadcza się za wprowadzeniem na Węgrzech niesfałszowanego, powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania. Kwestya reformy wyborczej ma na celu nietylko poparcie interesów politycznych, socyalnych i narodowych, lecz jest koniecznością, dotykającą najważniejszych interesów państwa, a szczególnie klasy robotniczej. Socyalni demokraci w Austryi są jak najbardziej życzliwie usposobieni dla tej sprawy i są zdecydowani poprzeć swych węgierskich towarzyszów ze wszystkich sił. Demokratyzacya Węgier jest także koniecznym warunkiem do uporządkowania stosunków między obu państwami. Socyalni demokraci Austryi zachęcają węgierskich braci, aby wytrwali w walce do końca i oświadczają, że będą ich w tej walce popierać.

Po dyskusyi przyjęto rezolucyę jednogłośnie. Omówiono następnie konflikty narodowościowe. Po dyskusyi na ten temat przyjęło zgromadzenie rezolucyę, protestującą przeciw uciskowi mniejszości narodowych i żądającą ochrony dla wszystkich mniejszości narodowych. Rezolucya ta protestuje w dalszym ciągu przeciw zachowaniu się wojska w czasie demonstracyj i wzywa socyalnych demokratów wszystkich krajów, aby z całą siłą prowadzili walkę o prawo wyborcze do Sejmu i gminy.

Niemcy w Cieszynie.

(Kor. „N. Reformy“).

Cieszyn, 27 września.

Na placu osławionego i nieprzejednanego wroga Polaków, na placu Demla, frontem ku magistratowi miejskiemu zwrócony, stoi w Cieszynie polski „Dom Narodowy“. Tu gromadzi się i żywiej oddycha wszystko, co czuje po polsku; tu odbywają się wszystkie narodowe obchody i przedstawienia, tu znajduje się także redakcya „Dziennika Cieszyńskiego“, przedstawiającego w świetle prawdy krzywdy nasze, piętnującego w sposób dosadny każdą brutalność hakaty prusko-niemieckiej.

To też Dom Narodowy a zwłaszcza redakcya „Dziennika Cieszyńskiego“ narażoną była od początku na dzikie napady tych, którzy uchodzić chcą wobec świata za naród stojący na wysokim stopniu kulturalnym. Kultura ta kilkakrotnie objawiała się i tu w sposób barbarzyński. Niszczono tablice, na której wywieszano „Dziennik“, pozwolono sobie na wybicie szyb w dniu 8 września b. r. i to wszystko w oczach policyi miejskiej, pełniącej służbę w tym dniu tuż przed „Domem Narodowym“. To wszystko było jednak niczem w porównaniu z tem, co uczyniono z piątku na sobotę w nocy, t. j. z dnia 26 na 27 września b. r. Oto niewyśledzeni dotąd a zapewne już i nigdy sprawcy polali szyby redakcyi i Domu Narodowego gęstym smołowcem. Ponieważ w sobotę, w dniu targowym przybyło bardzo wiele osób z najbliższej okolicy, przeto tłumy ludu przez cały dzień oblegały Dom Narodowy i podziwiały ten dowód ohydnego zajścia. Oburzenie powszechne, jakie zapanowało na widok tego nikczemnego czynu, przyczynić się niezawodnie powinno do wzmocnienia solidarności narodowej, gdyż nawet obojętni dla sprawy narodowej widzą już dzisiaj naocznie, jakiemi wstrętnemi środkami wojują nasi wrogowie.

Fakta te i tym podobne powinny wreszcie przekonać wszystkich Polaków, że „w jedności siła“ i doprowadzić do ogólnego porozumienia wszystkich stronnictw narodowych na Śląsku.

Na pamiątkę tego niemieckiego zamachu zarządzono zdjęcie fotograficzne poniszczonych szyb, aby pokazać światu nowy obrazek prawdziwej kultury niemieckiej.

W nocy dopiero po cichutku policya niemiecka zarządziła na swój własny rachunek wymycie powalanych szyb, żądając naturalnie na próżno, aby to uskutecznił Zarząd Domu Narodowego.

Wszystko to dzieje się w chwili, gdy Niemcy w Austryi krzyczą w niebogłosy, że są uciśnieni, że odruchowo bronić się muszą.

W niedzielę 27 b. m. odbył się tutaj zjazd burszów wszechniemieckich, pochodzących ze Śląska, Moraw i Czech. Zebrani mieli w Cieszynie wznieść kamień pamiątkowy dla zaznaczenia swojego tutaj pobytu. Zmobilizowano wojsko, wezwano kilkudziesięciu żandarmów dla zabezpieczenia spokoju publicznego w tym dniu, który poprzedził niecny czyn polania okien redakcyi „Dziennika Cieszyńskiego“ i „Domu Narodowego“ smołowcem.

Podczas uroczystości położenia kamienia było 36, wyraźnie trzydziestu sześciu burszów wszechniemieckich, do czego doliczyć trzeba już dra Hinterstoissera i burmistrza miasta dra Bukowskiego, paradujących również w strojach burszowskich. Dla tej liczby uczestników zjazdu ściągnięto kilkudziesięciu żandarmów i skonsygnowano wojsko. — Śmiesznie też wyglądał pochód, a właściwie wjazd burszów parami do miasta, gdyż tak marna ich liczba nie zwróciłaby nawet uwagi, gdyby szli w pochodzie. Przy odsłonięciu kamienia pamiątkowego na wzgórzu około mostu Franciszka Józefa I, na którym umieszczono napis „Ehre — Freiheit Vaterland Burschenschaftentag 1908“ — wygłoszono mowę, wzywającą obecnych do walki na kresach z tymi, którzy nie chcą zgiąć karku przed butą krzyżacką. W tej uroczystości wzięło udział około 100 niemieckich uczestników i około 50 Polaków — z ciekawości. (Nie mamy dość słów nagany dla tych „ciekawych“. Przyp. red.) Tak nieudała „uroczystość“ jeszcze dotąd nie odbywała się w Cieszynie. Pomimo tego dla jej uczczenia miasto umieściło na wieży ratuszowej chorągwie o barwach wszechniemieckich.

Manifestacya o reformę wyborczą.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Lwów, 27 września.

Zapowiedziana przez partyę socyalno-demokratyczną manifestacya robotnicza odbyła się dzisiaj w niedzielę. Już około godziny 9 rano zaczęła przed gmachem sejmowym gromadzić się publiczność, ustawiając się naprzeciw głównego wejścia w długich gęstych szeregach. — Grupami zdążali pod Sejm robotnicy, dwie organizacye przybyły w pochodzie. Plac przed gmachem obsadziły silne oddziały policyi pieszej i konnej. Do godziny 11 zebrało się około 2.000 ludzi. — Zaznaczyć należy, że jeżeli manifestacya miała dać obraz sił partyi socyalno-demokratycznej, to obraz ten nie przedstawił się imponująco, pomimo bowiem, że celem demonstracyi była kwestya tak żywo obchodząca warstwy robotnicze, nie zdołali socyaliści zgromadzić więcej nad tysiąc robotników. Resztę zgromadzonych stanowiła publiczność, żądna ciekawego widowiska, zwłaszcza ze sfer żydowskich, które wczoraj obchodziły święto Starego Roku.

Z uderzeniem godziny 11, witana okrzykami ukazała się delegacya, złożona z reprezentantów organizacyj socyalistycznych, prowadzona przez posłów Daszyńskiego, Hudeca, Diamanda, Wityka innych.

U marszałka kraju.

Deputacya udała się najpierw do marszałka kraju hr. St. Badeniego.

Imieniem deputacyi przemówił poseł Daszyński. W długiem przemówieniu naznaczył mowca znaczenie reformy wyborczej dla rozwoju kraju i przyszłości narodu, zwrócił następnie uwagę na fakt, że Sejm obecny jest już odmienny od dawnych, co jest dowodem wzrostu myśli demokratycznej, a wynikiem niezadowolenia szerokich mas, wykluczonych od udziału w sprawach samorządu krajowego. Mowca zaznaczył dalej, że jeżeli jest mowa o kompromisach, o czem wspomniał marszałek w swem przemówieniu w Sejmie, to socyalni demokraci uważają kompromis za jeden ze środków technicznych, wiodących do celu, celem jednak jest oparcie Sejmu na tychsamych, co parlament, podstawach, a więc na równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania.

Następnie imieniem ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej przemówił pos. Wityk podkreślając, że tylko to prawo może zbliżyć w realnej pracy oba narody, zapewnić spokojny i pokojowy rozwój ukraińskiemu i polskiemu narodowi.

Odpowiedź marszałka.

Na przemówienia te odpowiedział marszałek hr. St. Badeni, oświadczając, że przyjmuje wywody deputacyi do wiadomości. To pierwsze zdanie swej odpowiedzi powtórzył hr. Badeni także po rusku. Następnie rzekł marszałek, iż nie ma prawa dawać jakiegokolwiek przyrzeczenia albo zapewnienia imieniem Sejmu, swoje zaś osobiste stanowisko w tej sprawie określił już dwukrotnie, zarówno wobec dawniejszej deputacyi socyalno-demokratycznej, jakoteż w Sejmie. Stanowisko to polega na tem, że marszałek jest zwolennikiem przyznania wszystkim tym, którzy dotychczas nie mają prawa wyborczego, a zatem najszerszym warstwom społecznym, istotnego udziału w Sejmie, i to nie tylko formalnie, ale w ten sposób, aby im zapewnić faktyczny wpływ odpowiedni. Musi to jednak nastąpić w drodze stopniowego przekształcenia, a nie w drodze zupełnego przewrotu. Reforma wyborcza musi otworzyć podwoje Sejmu dla tych, którzy prawa wyborczego nie mają, lecz nie może usunąć z tego Sejmu tych, którzy w nim obecnie zasiadają. Połączenie tych dwu rzeczy nie jest łatwe, przeciwnie, przedstawia większe trudności. Nie należy więc sądzić, jakoby Sejm obecny pragnął sztucznie odwlekać reformę wyborczą, a zarazem nie należy się dziwić, że Sejm szukając dróg, na którychby mógł pogodzić w reformie wyborczej te dwa pozornie sprzeczne stanowiska, nie może dokonać tego tak prędko i tak łatwo.

„Reprezentujecie Panowie — mówił marszałek — warstwy społeczne, które słusznie uznajecie za przygotowane do życia publicznego i zdolne do przyjęcia współodpowiedzialności za losy tego kraju, lecz w takim razie muszą te warstwy społeczne zrozumieć i wejść w położenie obecnego Sejmu, i same ocenić granice, w których ten Sejm większością ⅔ głosów może reformę wyborczą uchwalić. Jeżeli się o tem będzie pamiętać, nie będzie niespodzianek, nie będzie złudzeń. Mam nadzieję i nie wątpię, że pomimo tych trudności Sejm znajdzie tę pośrednią drogę i uchwali opartą na niej reformę wyborczą“.

W klubach.

Od marszałka udała się deputacya do sali I, gdzie zgromadzeni byli członkowie demokratycznej lewicy, pp. Rutowski, Battaglia, Adam, Merunowicz, Loewenstein, Tertil, Jabłoński i Ciuchciński. Pp. Daszyński i Wityk powtórzyli tutaj mniej więcej te same argumenta, co wobec marszałka. Odpowiedział p. Rutowski. Zaznaczywszy, że lewica stanowi zaledwie piątą część Sejmu, podkreślił, że demokracya polska stała zawsze na stanowisku rozszerzenia praw na wszystkie warstwy społeczeństwa, gdyż rozumiała, że garstka arystokratów nie potrafi sama dźwigać losów Rzpltej, losów ojczyzny, że trzeba dać prawa szerokim masom, aby miały poczucie ojczyzny, bo bez tych praw 20 milionów ludu, to tylko cyfra. Intencyą demokracyi jest nietylko przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem prawie głosowania, lecz i niedopuszczenie na zwłokę w jej przeprowadzeniu. Nadto stoi demokracya na tem stanowisku, że uwzględnić tutaj należy jako zasadę, interes narodowy. Zastępy demokracyi były zawsze zdania, że bez Rusinów niema Polaków, że o jednych bez drugich myśleć nie można, ale Rusini nie mogą też żądać, aby się Polacy wyrzekli swych dziejów i swej tradycyi. Musi się znaleść wspólną podstawę działania. Wreszcie podkreślił mowca, że obowiązkiem socyalnej demokracyi, jest popierać demokracyę polską w jej zabiegach. Dotychczas jednak z tej strony racyi były utrudnienia, przez rzucanie nieuzasadnionych podejrzeń, przez takie stawianie kwestyi, że mniej silnym ręce opadać musiały.

Następnie udała się delegacya do prezesa ruskiego klubu ukraińskiego dra Oleśnickiego. Przemawiali tu znów pp. Wityk i Daszyński, który podkreślił, że „do nikogo deputacya nie idzie z tak szczerą wiarą i taką nadzieją", jak do pos. Oleśnickiego, a dalej zapewnił go, że interes nasz jest wspólny, gdyż pos. Oleśnicki jest reprezentantem narodu „uciśnionego". „Oczy nasze — mówił pos. Daszyński — z największą sympatyą patrzą na walkę, którą prowadzicie".

W odpowiedzi pos. Oleśnicki zaznaczył, że Ukraińcy pierwsi (?) poruszyli w Sejmie sprawę reformy.

Ukraińcy, mówił poseł Oleśnicki, uznawali zawsze czteroprzymiotnikowe głosowanie i byli zdania, że tylko ludowy Sejm spełnić może swoje zadanie.

Następnie udała się deputacya do klubu ludowców, gdzie przemawiali posłowie Daszyński i Wityk, odpowiadał im poseł Jedynak.

Deputacya wyszła przed gmach sejmowy; tutaj plac przed Sejmem otoczony był kordonem policyi, za którym w ogrodzie jezuickim zebrał się tłum manifestantów. Poseł Diamand zawiadomił o wyniku przesłuchania u marszałka. Słowa Diamanda przyjęto oklaskami i okrzykami. W tłumie rozwinięto dwa czerwone sztandary, poczem wśród dźwięków czerwonego sztandaru, udał się tłum na pobliską ulicę Brajerowską przed lokal Kasy chorych. Tu przemawiali Hudec i Daszyński.

Krwawe zajścia.

Tutaj, w wąskiej ulicy Brajerowskiej, nagle wezwała policya do rozejścia się, a gdy nie usłuchano **żołnierze policyjni dobyli pałaszów** i natarli na tłum. Powstał zgiełk, odezwały się okrzyki. **Przeszło 17 osób odniosło rany.** Wszyscy prawie ranieni byli z tyłu. Żołnierze policyjni bili leżących na ziemi.

U namiestnika.

O godzinie 3. po poł. przybyła tasama deputacya do gmachu namiestnictwa, gdzie przyjął ją namiestnik Dr. Bobrzyński, który na przemowę deputacyi odrzekł, że w granicach wytkniętych przez rząd centralny, w rządowych deklaracyach o reformie wyborczej do Sejmu, dołoży on ze swej strony wszelkich starań, aby reforma ta w Sejmie naszym przyszła do skutku, aby ogół obywateli uzyskał prawo wyborcze do Sejmu i za rezultaty jego prac przyjął tem samem odpowiedzialność. Namiestnik zwrócił jednak uwagę na konieczność, aby akcya dążąca do tego celu, odbyła się w sposób legalny.

Poseł Diamand podniósł skargę na zachowanie się organów policyjnych w czasie świeżego zajścia na ulicy Brajerowskiej, składając na te organa odpowiedzialność za te zajścia. Namiestnik oświadczył, że zarządzi ścisłe dochodzenie w sprawie tego wypadku, a jeśliby deputacya mogła wskazać świadków, to namiestnik prosił, aby to uczyniła, celem zużytkowania ich zeznań w śledztwie.

Nowe starcia.

O wyniku posłuchania zawiadomił poseł Daszyński zebranych na Wałach Gubernatorskich i wezwał manifestantów do rozejścia się. Część ich udała się na plac Maryacki gdzie policya ich rozproszyła. Jednego z komisarzy policyjnych uderzono tutaj kamieniem w głowę. Rannego opatrzyła stacya ratunkowa. Podczas zajścia policya aresztowała 5 osób, z których 4 wypuściła na wolność, zaś piątego pod zarzutem gwałtu publicznego zatrzymała w areszcie śledczym.

Pogrzeb Deotymy.

Z Warszawy donoszą:

Z niezwykłą okazałością przy udziale kilkudziesięcio-tysięcznego tłumu publiczności ze wszystkich sfer Warszawy odbył się w sobotę pogrzeb Jadwigi Łuszczewskiej z kościoła WW. Świętych na Grzybowie na cmentarz powązkowski. Była to wspaniała manifestacya całej Warszawy dla poetki, która w [illegible] żywot cały, poświęcony opiewaniu wielkiej przeszłości narodu.

Nabożeństwo przedpogrzebowe, kondukt i pogrzeb odbyły się ściśle według nakreślonego programu.

Kondukt prowadził ks. biskup Ruszkiewicz w asystencyi kilkudziesięciu księży z Warszawy i prowincyi. Po bokach ustawili się członkowie straży honorowej, zrekrutowanej z pośród przedstawicieli stowarzyszeń sportowych, ułatwiając rozwinięcie się wielkiego orszaku pogrzebowego, który składał się w pierwszym rzędzie z najbliższych krewnych zmarłej poetki, przyjaciół i uczestników słynnych literackich zebrań czwartkowych. Dalej kroczyły delegacye stowarzyszeń związków i instytucyi społecznych, posłowie Roman Dmowski i dr Jan Harusewicz itd.

Wielotysięczny orszak kroczył wśród zwartych szpalerów osób, ulicami: Królewską, placem Saskim, Wierzbową, placem Teatralnym, Bielańską na Powązki. Po drodze zatrzymał się orszak przed domem nr 37 przy ul. Królewskiej, gdzie zamieszkiwała i zmarła Deotyma, którego balkon ozdobiony był popiersiem zmarłej. Tutaj orkiestra Filharmonii wykonała utwór żałobny. Po przybyciu konduktu do rogatki powązkowskiej przedstawiciele instytucyi, korporacyi, stowarzyszeń i zakładów naukowych zdjęli z wozu swe wieńce i ponieśli je przed trumną, którą wzięli na swe barki przedstawiciele świata literackiego i ponieśli do grobu rodziny Łuszczewskich. Nad otwartą mogiłą, po odprawieniu ostatnich modłów przez duchowieństwo, przemawiali: mec. Julian Kazimierz Jasiński, prof. Tadeusz Korzon, Ignacy Baliński i Helena z Boguskich Pajzderska (Hajota). Złożenie zwłok do grobu przy dźwiękach „Salve Regina", wykonanej przez chór teatralny, zakończyło uroczystość żałobną.

Po drodze, jaką szedł kondukt żałobny, wszędzie stały liczne tłumy, okna, balkony przepełnione były publicznością, która o pogrzebie poetki zachowa wspomnienie na długo. Wzorowy porządek utrzymywała młodzież szkolna.

Za trumną bezpośrednio szła najbliższa rodzina zmarłej: Jej siostrzenica p. Tadeuszowa Sadowska z mężem, brat stryjeczny p. Jan Paweł Łuszczewski z żoną, siostrzeniec p. Paweł Łuszczewski, Paweł i Michał-Korybut Woronieccy z rodzinami, p. Anna Komierowska, żona poety Pomiana, siostrzenica zmarłej, z synem Ludomirem, Antoni Marylski, oraz przedstawiciele rodzin hr. Łubieńskich, Popławskich i in., spokrewnionych lub zaprzyjaźnionych ze zmarłą.

Od rogatek przed konduktem pogrzebowym niesiono mnóstwo wieńców. Z tych wyróżniały się następujące: „Cesko-Slovenska Beseda czechové a slovaci varszavsti slavné polské spisovatelce a poetce", „Pieśniarce, krzewicielce uczuć narodowych — Warszawskie Towarzystwo Cyklistów", „Znakomitej poetce Deotymie — Towarzystwo wzajemnej pomocy prac H. i P. miasta Warszawy", „Od wnuka śpiewaka Kaliny — nieśmiertelnej wieszce narodowej chwały polskiej", „Zjednoczone koło ziemianek — pieśniarce polskiej", A. Deotyma — Lès Théatres de l'Etat a Varsovie", „Hołd czci wiernych przyjaciół — od E. Wojciechowskich", „Lutnia Łódzka — Deotymie, Pieśniarce Wielkiej", „Tej, co ukochała Kraj i Jego chlubie — Towarzystwo Krajoznawcze", „Przewodniczce Polskiej Pieśni — w serdecznym hołdzie — Szczęsna", „Warszawskie Towarzystwo Myśliwskie — Deotymie", „Od Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych — wielkiej poetce", „Pieśniarce naszego zwycięstwa pod Wiedniem — Joannes III Rex Poloniae", „Związek robotników-chrześcian Królestwa Polskiego — Deotymie", „Głos Warszawski" Deotymie, „Śp. Jadwidze Łuszczewskiej — Michałowie Woronieccy", „Duda„ wioślarska — Deotymie", „Od Czeskiej Besedy — sławnej polskiej poetce", „Redakcya „Bluszczu" — Deotymie", „Deotymie — „Goniec", „Deotymie-członkowi honorowemu — Warszawska Kasa Literacka", „Lud roboczy — chwale narodu polskiego", „Pensya Gagatnickiej — Deotymie", „Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — pieśniarce polskiej", „Od Wiktora Gomulickiego — poetce narodowej", „Deotymie — Franciszkowie Zielińscy", „Jadwidze Łuszczewskiej — ukochanej siostrze stryjecznej — Janostwo-Pawłowstwo Łuszczewscy", Deotymie — od zarządu stow. właśc. nieruch. m. W.", „W hołdzie Deotymie — Stowarzyszenie kobiet pracujących w przemyśle, handlu i biurowości", „Przegląd Narodowy" — Deotymie", „Kuryer Warszawski" — Deotymie", „Deotymie — w hołdzie artyści teatrów Nowości i Nowego", „Wielkiej Poetce Polskiej — A. Białobrzeski", „Lutnia — poetce narodowej" (czerwone wstęgi), „Deotymie — artyści dramatu i komedyi warszawskich rządowych teatrów", „Od pensyi Sierpińskiej — Deotymie", „Deotymie — Polskie Tow. Dramatyczne", „Towarzystwo pracowników handlu i przemysłu", „Od Eugenii — Deotymie", „Najdroższej babci — wnukowie: Antoni, Stanisław, Ludomir", „Kuryer Litewski" — Deotymie", oraz „Straż Polska — Deotymie".

Katastrofa na berlińskiej kolei.

W sobotę o godzinie 2 po południu, jak to już doniosły wczorajsze depesze, wydarzyła się na berlińskiej miejskiej kolei elektrycznej straszna katastrofa. Kolej ta idzie częściowo pod ziemią, a następnie wychodzi na powierzchnię ziemi i kursuje po torze, zbudowanym ponad ulicami. — Otóż pociąg, wychodzący na Placu Lipskim z pod ziemi, wyjechawszy na tor naduliczny, zderzył się ze zdążającym z przeciwnej strony pociągiem. Całą winę tego strasznego wypadku ponoszą prowadzący pociąg z Placu Lipskiego, Schreiber i jego pomocnik Wende. — Gdy pociąg przejechał sygnał „stój", zawołał nagle Schreiber: „Do dyabła! cóż to za sygnał", a Wende dodał: „Ja także tego nie wiem", i nic sobie z tego nie robiąc, nie zatrzymali pociągu, który, będąc w pełnym biegu, najechał na zdążający z przeciwka pociąg.

Skutki katastrofy były straszne. Na miejscu zginęło 21 osób, a zachodzi obawa, że liczba ta zwiększy się, gdyż z 20 rannych ciężko, kilka osób walczy z śmiercią.

Lżej zranionych jest 30 osób. Ogółem katastrofa pociągnęła za sobą w rannych i zabitych 71 osób. — Miejsce katastrofy przedstawiało straszny widok; pod szczątkami zdruzgotanych wagonów leżały części porozrywanych ciał ludzkich. Z 21 ofiar rozpoznano tylko 18, reszta zwłok jest tak bezkształtną, że nie można ich rozpoznać. Większość tych ofiar znajdowała się w wagonie pociągu, jadącego z Placu Lipskiego. — Wagon ten spadł z toru na podwórze wielkiego domu, w którym znajdowały się hale targowe i chłodnie. Świadkami upadku wagonu było kilku tamtejszych urzędników, którzy opowiadają o tym fakcie wstrząsające szczegóły. Przez kilka minut po spadnięciu wagonu panowała grobowa cisza; z wagonu nie dochodził najmniejszy szmer, z któregoby można wnioskować, że w wagonie tym znajduje się jakaś żywa istota.— Poza tumanami gęstego kurzu nic nie widziano.— Wszyscy sądzili, że wagon był próżny. Wkrótce jednak z pod szczątków wagonu wydobył się młody, zaledwie 19 - letni chłopiec, który gasnącym wzrokiem rozglądał się na wszystkie strony.

Gdy go pytano, co się właściwie stało, odpowiedział chłopiec, że nic nie wie. Przed chwilą uczuł on silne wstrząśnienie, które było następstwem zrzucenia wagonu z toru. Wtedy instynktownie objął z całych sił rękoma słupek, podtrzymujący półki i w tej pozycyi leciał na dół. Co się dalej działo, nie wie. Nagle począł się rozglądać na wszystkie strony i pytać, gdzie jest jego ojciec i siostra, którzy razem z nim w owym wagonie jechali. Nieszczęśliwy chłopiec nie wiedział dotąd, że ojciec i siostra padli ofiarą katastrofy. Dowiedziawszy się, co się stało, uciekł z miejsca katastrofy i przepadł bez śladu.

Podobne sceny powtarzały się co chwilę, przy wydobywaniu pozostałych przy życiu podróżnych z pod gruzów potrzaskanego wagonu i z wagonów zwisających z wiaduktu. Zdawało się, że wszyscy ocaleni stracili zmysły. Naokoło słychać było płacz i jęki, ze wszystkich stron wołano o ratunek.

Jedni biegali, jak szaleńcy, inni przypadali do szczątków wagonu i szukali straconych krewnych. Z pośród tłumu, otaczającego miejsce katastrofy, rozlegały się spazmatyczne łkania. Tłumy te pozostawały na miejscu katastrofy do późnej nocy.

Większość ofiar, które znalazły śmierć w czasie katastrofy, pracowała w wielkiej firmie handlowej berlińskiej Jandorf i Spka. Wracali oni po ukończeniu swej pracy do domu, nie przeczuwając strasznego końca. Przez cały dzień wczorajszy tłumy Berlińczyków spieszyły na miejsce katastrofy, otoczone gęstym kordonem policyjnym.

Komunikacya na całym torze została już przywróconą. Ruch odbywa się zupełnie normalnie, tylko pociągi, przejeżdżające koło miejsca, na którem zaszła katastrofa, jadą zupełnie wolno. Ruch pasażerski pod wrażeniem katastrofy osłabł ogromnie i wykazuje bardzo małą frekwencyę, podczas gdy dotęd z powodu wielkiego napływu podróżnych towarzystwo tej kolei w każdą niedzielę wysyłało na linię wszystkie wagony.

Kronika.

Kraków, 28 września.

Uroczyste święto patrona Galicyi. Jutro dnia 29 września przypada święto św. Michała, patrona Galicyi. Uroczyste to święto obowiązuje tylko w Galicyi, za Wisłą, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem święta tego się nie obchodzi. Wobec tego oba jutrzejsze wydania „Nowej Reformy", tak poranne, jak popołudniowe ukażą się o zwykłej porze.

Wiec i festyn przyjaciół drzewek. Staraniem „Związku przyjaciół drzewek" odbył się wczoraj po południu w parku dra Jordana festyn połączony z agitacyjnym wiecem. Na program festynu składały się: produkcye przygodnego chóru, orkiestry mandolinowej, zabawa kwiatowa i t. d. Z powodu niepewnej pogody i chłodu, festyn nie zgromadził pożądanej ilości uczestników.

Równocześnie z festynem odbył się w głównym pawilonie parku wiec, zagajony przez dra Nartowskiego, który przedstawił cele nowozałożonego stowarzyszenia i jego zadania. Przewodniczącym wiecu wybrano p. Jerzego Gordona, poczem po dokonaniu wyboru, wygłoszono referaty. Pierwszy referat: „O znaczeniu i potrzebie sadzenia w kraju drzewek owocowych, roślin pożytecznych i kwiatów" wygłosił p. Syc, który zakończył apelem, by urządzano jak najwięcej odczytów i pogadanek na temat sadownictwa, uprawy drzewek owocowych i wezwał, by w całym kraju sadzono wszędzie drzewka owocowe, aby przez to przyczynić się w części do podniesienia kultury krajowej. Drugi referat: „Nasza produkcya a ile wydajemy za sprowadzane owoce", wygłosił p. Chomicz. Referent w dokładnym i treściwym wywodzie, popartym cyframi, wykazał, jak wiele kraj nasz wydaje na owoce sprowadzane z zagranicy: np. w r. 1899 za owoce sprowadzone do kraju wydano okrągło 900.000 kor. Wkońcu omawiał mowca braki produkcyi krajowej i wzywał do jej podniesienia. Po wiecu rozpoczęto wpisy do towarzystwa; na członków towarzystwa zapisała się znaczna ilość ze zgromadzonych uczestników wiecu, szczególnie młodzież. Wiec i festyn zakończył się koło godz. 7 wieczór.

Match footballowy. Przy sprzyjającej pogodzie, odbył się wczoraj po południu na torze wyścigowym za parkiem dra Jordana match footballowy między górnośląską drużyną „Diana" z Katowic, a popisową drużyną krakowską, zestawioną z członków obu drużyn tutejszych „Wisła" i „Cracovia". Krakowska drużyna, ubrana w czerwone spodnie i koszulki biało-czerwone, oraz „Diana" katowicka, w białych koszulkach z odznakami klubowemi, wyszytemi w kolorach biało-zielono-czarnych, rozpoczęły walkę o godzinie $3^{1}/_{2}$ po południu. Walka trwała z górą dwie godziny. Obowiązki sędziego sprawował wytrawnie p. Calder. Zaraz w pierwszej części zawodów aż do pauzy okazały się dodatnie i ujemne strony obu drużyn. Krakowska drużyna grała w tempie za powolnem, natomiast była znakomicie rozstawiona i atakowała z planem. Goście katowiccy, zbyt pewni siebie, przypuścili forsowny atak, zbijali się w grupy, pozostawiając przez dłuższe okresy czasu miejsce najważniejsze boiska, bo przed bramką, bez obrony. Następstwa były oczywiste; krakowiacy zrobili do pauzy trzy bramki, gdy ich przeciwnicy ani jednej. Dodać trzeba, że dwie bramki krakowskiej drużynki unieważniono, a więc stosunek rezultatu obustronnego nabiera tem większej wagi. Zniechęceni już może tym wynikiem członkowie „Diany", po pauzie grali i ostrożniej i z większą rozwagą, zdołali jednak zrobić tylko jedną bramkę, tak, że rezultat pozostał po ukończeniu gry 3 : 1, czyli że drużyna krakowska odniosła walne zwycięstwo. Z drużyny katowickiej wyróżnił się znakomity bramkarz p. Stephan, Polak. Prócz niego było w niej jeszcze trzech Polaków: pp. Borczek, Wieczorek i Weiss, reszta zaś (siedmiu) Niemcy. W krakowskiej drużynie grali wczoraj: jako bramkarz p. Brożek, w napadzie pp. Czarny, Just, Miller, Poznański i Szeligowski, w pomocy pp. Pollak, Stolarski i Szwarzer, w obronie pp. Cudek i Jackieć.

W krótkim czasie mają się odbyć jeszcze jedne zawody z innymi przeciwnikami.

Zwiedzenie szkół i zakładów przemysłowych. W Krakowie bawi szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych, dr Henryk Redel, który zwiedził tutejszą wyższą szkołę przemysłową i Muzeum techniczno-przemysłowe. Dr Redel przybył do Krakowa w powrocie z wycieczki do Zakopanego, Świątnik, Sułkowic, Kalwaryi i innych miejscowości, w których znajdują się zawodowe szkoły przemysłowe, lub większe warsztaty. W Krakowie zwiedził dr Redel także Wawel, z zajęciem informując się o robotach restauracyjnych zamku królewskiego.

Spis wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim został ogłoszony. Z wykładów, mających ogólniejsze znaczenie, wymienić należy: prof. Górskiego „giełda i czynności giełdowe"; prof. Michalskiego „zasady austr. ustawodawstwa administracyjnego w dziedzinie górnictwa i przemysłu"; prof. Czerkawskiego „seminaryum ekonomiczno-statystyczne"; dr Waligórskiego „rachunkowość państwa"; doc. Wrzoska „patologia doświadczalna układu nerwowego"; prof. Jaworskiego „uwagi i wskazówki dla praktyki lekarskiej"; prof. Ponikły „profilaktyka chorób zakaźnych wraz z ustawodawstwem sanitarnem"; prof. Wicherkiewicza „o sposobach badania oka"; prof. Krzyształowicza „choroby grzybkowe skóry"; docenta Horoszkiewicza „badanie lic sądowo-lekarskich"; prof. Straszewskiego „zagadnienia przyczynowości"; prof. Pawlickiego „o filozofii Schopenhauera"; prof. Heinricha „Mach i jego teorye poznania"; prof. Czernego „etnologia i etnografia"; prof. Zakrzewskiego „czasy Ludwika XIV"; prof. Czermaka „dzieje Polski w XIV wieku"; docenta Tokarza „historya wolnego miasta Krakowa"; docenta Bujaka „współzawodnictwo gospodarcze Ameryki i Europy"; prof. Mycielskiego „krajobraz w malarstwie wieku XIX"; prof. Bieńkowskiego „historya rzeźby rzymskiej"; prof. Mańkowskiego „o indyjskiej poezyi epicznej"; prof. Morawskiego „poezya epoki augustowskiej"; prof. Sternbacha „Eurypidesa Medee"; prof. Tarnowskiego „historya literatury polskiej od XV do XX wieku"; prof. Windakiewicza „młodzi romantycy"; prof. Tretiaka „ludowa poezya ruska"; prof. Łosia „historya literatury czeskiej"; prof. Szajnochy „badania geologiczne Europy".

Śp. Jadwiga Babrai-Orliczówna. Pogrzeb przedwcześnie tragiczną śmiercią zgasłej artystki teatru miejskiego śp. Jadwigi Orliczównej odbył się wczoraj popołudniu przy niezwykle licznym udziele publiczności, kolegów i koleżanek. W orszaku żałobnym postępował dyr. Solski z gronem artystów i artystek teatru miejskiego, przedstawiciele prasy oraz liczny zastęp przyjaciół sceny. Nad grobem przy złożeniu zwłok po śpiewach duchowieństwa chór teatralny wykonał pieśń „Salve regina".

Scena nasza traci w zmarłej jedną z tych sił młodych, przed którą przywilejem talentu ścieliła się bardzo piękna przyszłość. Jako przedstawicielka ról naiwnych i lirycznych śp. Orliczówna pomimo, że dwa lata zaledwo pracowała na scenie, zwróciła uwagę inteligencyą i wrodzoną intuicyą, która każdej jej roli nadawała piętno artystycznego ujęcia. W gronie kolegów i koleżanek zmarła zostawiła jak najlepszą pamięć po sobie jako natura szczera, pogodna i ujmująca zaletami serca i umysłu. To też przedwczesna a niespodziewana śmierć śp. Orliczównej wywołała szczery żal nie tylko w kołach teatralnych, ale i w szerokich sferach publiczności.

Analogiczna śmierć zmarłej przed kilku miesiącami śp. Maryi Brodzkiej, rówieśnicy i towarzyszki pracy zmarłej Orliczówny, narzuca mimowoli myśli o jakiejś patologicznej atmosferze podnieceń nerwowych, która wkradła się w szeregi młodych adeptek sceny i szerzy wśród nich spustoszenie na szkodę teatru, rodziny i społeczeństwa.

Wystawa prac kursu hafciarskiego. Staraniem dyrektora Muzeum dla sztuk i rzemiosł p. Tad. Stryjeńskiego i kierownika instytutu dla popierania drobnego przemysłu p. Szczepańskiego, odbyła się wczoraj wystawa prac kursu hafciarskiego, urządzonego przy instytucie popierania drobnego przemysłu w salach Muzeum techn. przem. przy placu Franciszkańskim. Kurs trwał 6 tygodni. Na naukę uczęszczało 32 uczenice, których prace, nadzwyczaj starannie wykończone, zwiedzała liczna publiczność, przeważnie kobiety. Uwagę zwracała szczególnie bielizna, wypracowana w najdrobniejszych szczegółach z całą starannością, haft biały i kolorowy, roboty tasiemeczkowe, ażury, mereszki itd.

Z pośród wystawionych prac wyszczególnić należy prace pp. Galasówny, Lisińskiej, Maternowskiej, Chełmońskiej i Domagalskiej.

Kurs nauki desinfekcyi. Magistrat miasta Krakowa urządza również w tym roku bezpłatny kurs nauki desinfekcyi, który rozpocznie się w dniu 1 października w miejskim domu przy ulicy Podzamcze l. 30. Do nauki przyjętym będzie jeszcze tylko jeden kandydat, który ma się zgłosić w miejskim Urzędzie Zdrowia, najpóźniej w dniu 30 b. m. o godz. 12 w południe.

Mylne pogłoski. We wczorajszym rannym numerze naszego dziennika, w opisie katastrofy na kolei elektrycznej w Berlinie, zamieściliśmy wiadomość, że między ciężko rannymi przy tej katastrofie znajduje się architekt Bandurski. Wiadomość o tem otrzymaliśmy w drodze telefonicznej z Wiednia. Ponieważ w Krakowie, przy budownictwie miejskiem, stanowisko inspektora budownictwa zajmuje architekt p. Roman Bandurski, wiele znajomych osób pana B. doznało zaniepokojenia, sądząc, że wypadek dotknął urzędnika krakowskiego budownictwa. Jak się jednak okazuje, wiadomość o zranieniu architekta Bandurskiego była niedokładną i w żadnym razie nie może się odnosić do p. Romana Bandurskiego, który z Krakowa nigdzie w tym czasie nie wyjeżdżał i urząd swój spełnia bez przerwy.

Z teatru miejskiego. Ostatnia nowość repertoaru „2×2=5" obudziła w kołach publiczności teatralnej niezwykłe zainteresowanie. Wczoraj na drugiem przedstawieniu kasa teatralna była zamknięta przed podniesieniem kurtyny, a na wtorkowe przedstawienie większość biletów jest już rozsprzedana. Czwarte przedstawienie komedyi Wieda w czwartek dnia 1 października. „Obłudnicy" Shawa dani będą w środę na przedstawienie popularne. W piątek zaś wznowienie krotochwili Vebera p. n. „Mąż męczennik".

Protest przeciw opodatkowaniu przedstawień teatralnych. Jak się dowiadujemy, artyści teatru miejskiego, zaniepokojeni projektem magistratu, dążącym do opodatkowania biletów teatralnych na rzecz funduszu ubogich, złożyli dziś na ręce dyrektora Solskiego oświadczenie, iż na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej założą protest przeciwko opodatkowaniu biletów teatralnych na jakikolwiek inny cel, niż cel funduszu emerytalnego. artystów teatru. Oświadczenie artystów zawiera ponadto szereg innych ewentualnych kroków, w obronie zagrożonych interesów funduszu emerytalnego

Spadek cen mięsa. Otwarcie granicy austryackiej dla dowozu mięsa serbskiego odbiło się na wiedeńskim targu zaraz w pierwszym tygodniu po otwarciu granicy. W wiedeńskiej rzeźni spadła cena mięsa wołowego odrazu o 10—15 halerzy na kilogramie.

A cóż nasi panowie rzeźnicy na to? Cena bydła obniżyła się szalenie, — a ceny mięsa zawsze wysokie!

Smiertelna bójka. Niezwykle licznie w sprawy o zabójstwo obfituje bieżąca kadencya rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Niemal codziennie staje przed ławą sędziów jakiś gospodarz lub parobczak wiejski, obwiniony o zabójstwo, które dokonane zostało w bójce, ta zaś zwykle następstwem była pijatyki karczemnej. — I dzisiaj toczyła się rozprawa o takie zabójstwo, a obwinionym był 17 lat liczący parobek z Łysej Góry, Józef Batko. W niedzielę 29 czerwca w Jaworsku obok Łysej Góry, kilku parobków, między nimi niejaki Waleryan Piszczek, bawiło się na chrzcinach u gospodarza Bojdy, niesyci jednak zabawy w gospodarskim domu, poszli ci wiejscy junacy już po godz. 2 w nocy do karczmy, a otrzymawszy w karczmie przez okno flaszkę wódki i rumu, wódkę zaraz wypili, a z flaszką rumu poszli do stodoły gospodarza Sakluka „na zaloty" do śpiących tam jego córek. Lecz, że zastali już w stodole innych zalotników, wszczęli więc zwadę, a następnie bójkę, która między Piszczykiem a bawiącym poprzednio w stodole parobkiem Józefem Batką przeniosła się przed stodołę. W braku innej broni, obaj parobcy chwycili za zwyczajną broń chłopską: koły z płotu. W starciu zwinniejszy Batko uprzedził cios przeciwnika i tak silnie ugodził Piszczka kołem w głowę, że ten runął na ziemię. Uderzenie było straszne, gdyż Piszczek, przedtem zdrów i dorodny mężczyzna, po kilku dniach cierpień umarł 6 lipca b. r.

Na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył starszy radca sądu Ursel, obwiniony przyznał się do uderzenia kołem ś. p. Piszczka, tłómaczył się jednak, że nie chciał go zabić, lecz że tylko bronił się przed zamachem przeciwnika.

Oskarżenie przeciw obwinionemu wnosił zastępca prokuratora dr Ujejski, bronił adw. dr Zakrzewski.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytaniu o zabójstwo, a przyjęli konieczną obronę, trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnego od winy i kary.

— **Z kroniki wypadków.** Ubiegłej nocy zaszło w mieście kilka bójek, mniej lub więcej groźnych. Między innemi przyprowadził policyant na pogotowie Towarzystwa ratunkowego dwóch robotników: Stanisława Gajewskiego i Jana Schwarza, których na plantacyach napadli żołnierze i pokaleczyli ich bagnetami niebezpiecznie.

Dzisiaj o godzinie 5 rano na tutejszym dworcu pod mostem kolejowym, zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas przesuwania wagonów, 24-letni Stanisław Ptak, dostał się między t. zw. zderzaki dwóch wagonów, które zgniotły mu klatkę piersiową. W stanie beznadziejnym, nieszczęśliwego robotnika pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Sznur dzikich gęsi przeciągał wczoraj o godz. 8 wieczór ponad Rynkiem krakowskim. Złudzone widocznie łuną świateł, bijących od latarń gazowych, zniżyły lot. Spostrzegłszy omyłkę, doświadczeni przewodnicy głośnem gęganiem przestrzegli gromadę, rzucając z góry pożegnanie... strzelcom krakowskim.

Z kraju.

Uroczyste zamknięcie wystawy w Jarosławiu nastąpi we wtorek 29 b. m. o godz. 4 po południu. Wystawę zakończy festyn. Zwiedziło ją dotąd około pięćdziesiąt tysięcy osób.

Jubileusz urzędnika pocztowego. Z Bochni piszą nam pod datą 26 września: Jak na każdym posterunku można być dobrym obywatelem, dowodem tego p. Stanisław Hickiewicz, starszy zarządca poczty w Bochni. Obchodził on wczoraj dwudziestopięciolecie swej służby, a choć w Bochni urzęduje dopiero rok trzeci, zyskał sobie uznanie kolegów i ogółu obywateli. Takt w postępowaniu z tymi, z którymi w urzędowaniu się spotykał, wyrozumiałość dla podwładnych, interesowanie się sprawami miasta i działanie w kierunku jego rozwoju, to zalety, które spowodowały personal służbowy do złożenia serdecznych życzeń swemu przełożonemu. Z życzeniami tymi łączy się ogół obywatelstwa, bo wie, że połączenie Bochni z siecią telefoniczną, to przeważnie zasługa jubilata. Już przed tem przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, dali obywatele wyraz uznaniu, głosując w Kole inteligencyi prawie jednogłośnie na p. Stanisława Hickiewicza.

Z zachodnich kresów. Z Kęt piszą nam: Apetyt naszych miłych sąsiadów od zachodu wzmaga się niemal z każdym dniem. Polegając na tradycyi, że w Wilamowicach osiedliło się przed wiekami kilkanaście rodzin niemieckich, przystępują hakatyści bialscy do rewindykowania całych Wilamowic na rzecz Germanii. Kilku czy kilkunastu kupczyków — podobno z jakimś Jankowskim z Białej na czele — zjechało do Wilamowic i rozrzucając „Satzungen des Bundes des christlichen Deutschen in Galizien" zarządało, aby gmina Wilamowice odstąpiła dla „Bundu" kawałek gruntu pod szkołę niemiecką. Jestto bezczelność, przeciw której wszystkie czynniki krajowe z całą energią wystąpić powinny.

Z Tyczyna donoszą nam: Poprzedniej niedzieli odbyło się u nas uroczyste poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej. Po sumie, odprawionej na dziedzińcu kościelnym i patryotycznem kazaniu ks. kan. Knendicha, nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru. Następnie drużyny strażackie, miejscowa i okoliczne, po oddaniu należytych honorów nowo poświęconej chorągwi, przy dźwiękach strażackiej orkiestry z Łańcuta i w towarzystwie miejscowego Sokoła, udały się na ucztę wspólną do parku księstwa Radziwiłłów. Wśród uczty wygłoszono liczne toasty na cześć instytucyj strażackich. Między innemi przemawiał ks. Janusz Radziwiłł, prezes, naczelnik i protektor miejscowej straży, tudzież poseł Bomba.

W mieście naszem i okolicy zapanowały takie stosunki, że nikt nie pewny tu swego mienia i życia. Leniarty, znani opryszkowie, karani kilkanaście razy za zbrodnie, będący postrachem okolicy, znowu onegdaj dotkliwie pobili na drodze jednego z obywateli i przemocą usiłowali wtargnąć do jego domu, innemu znowu kilkakrotnie powybijali okna. Policya miejscowa bezsilna i bezczynna, starostwo i żandarmerya nie spieszą z pomocą, mimo, że zwrócono się do tych władz na właściwej drodze o poczynienie w tym kierunku szczególniejszych ustawą wskazanych zarządzeń.

Sucha. 26 września. W istniejącem dopiero od kilku miesięcy „Towarzystwie pomocy przemysłowej w Suchej", akcya na korzyść krajowego przemysłu i w myśl bojkotu niemieckich towarów rozwinęła się bardzo silnie. Wśród innych, w tym kierunku, wniosków uchwalonych na ostatniem posiedzeniu zarządu tego stowarzyszenia, odbytem dnia 25 b. m., pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. dra Kołodzieja, został jednogłośnie przyjęty wniosek sędziego Zechentera, aby w ciągu grudnia b. r. urządzona została w Suchej, w porozumieniu z krakowskiem stowarzyszeniem „Koło artystek polskich" mała prowincyonalna wystawka w myśl idei wytworzenia mody polskiej, a mająca specyalne agitacyjne zadanie na korzyść krajowego tkactwa i hafciarstwa, w zastosowaniu do ubioru balowego i wieczorowego wśród pań zamieszkałych w Suchej i w okolicy. Również na tem posiedzeniu, dr Spannbauer i sędzia Zechenter złożyli sprawozdanie ze swego współudziału w zjeździe

„Ligi pomocy przemysłowej“, który się odbył w Jarosławiu 13 i 14 b. m.

Sucha. 27 września. Zbliżające się za dwa miesiące wybory 15 członków Rady gminnej, oraz burmistrza, w miejsce zmarłego, ś. p. Pawluszkiewicza, są przedmiotem ożywionych rozpraw w naszem cichem miasteczku. Szczególniej wybór burmistrza naszego miasta jest ściśle związany z rozwojem Suchej, jako w przyszłości siedziby nowo utworzyć się mającego starostwa. Wśród kandydatów na burmistrza wymieniają w pierwszym rzędzie p. Ignacego Porzyckiego, kupca, długoletniego członka Rady gminnej, wielce cenionego dla swego prawego charakteru, energii i niezłomnych zasad. P. Porzycki już przed 6 laty wybrany był burmistrzem, wybór ten jednak ze względów formalnych został unieważniony, ponowne zaś wybory powołały na to stanowisko śp. Pawluszkiewicza.

Stały przyrost ludności Suchej spowodował potrzebę wybudowania rzeźni, o którą daremnie upomina się starostwo myślenickie. Już przed 6 laty br. Branicki, właściciel Suchej, darował miastu plac pod budowę rzeźni, nie skorzystano jednak z tego daru, ponieważ mieszkańcy stanowczo zaprotestowali, aby rzeźnię budowano na darowanym placu, tj. w miejscu najwięcej zaludnionem i w oddaleniu zaledwie stu metrów od dworca kolejowego. „Vox populi“ zwyciężył; budowy rzeźni zaniechano na projektowanym placu, póki odpowiedniejsze miejsce nie zostanie upatrzonem.

Pewne zaniepokojenie wśród mieszkańców wywołane zostało zamierzonem sypaniem kilku stawów, na przestrzeni od piły ku kościołowi, co ujemnie wpłynie na zdrowotność miasta, które ze względu na niezwykle malownicze położenie i łagodne górskie powietrze, mogłoby być miejscem klimatycznem, z powodu zaś obfitych dopływów wodnych, jest siedliskiem malaryi.

Zwiększone zapotrzebowanie mieszkań, wywołane przeniesieniem sądu powiatowego i urzędu podatkowego ze Slemienia do naszego miasta, znacznie podniosło ich ceny, które prawie równają się krakowskim. Równocześnie podskoczyły w cenie towary codziennego użytku w sklepach tutejszych, co skłoniło funkcyonaryuszów kolejowych, stanowiących przeważną część mieszkańców, do samoobrony, wyrazem której było założenie sklepu z towarami korzennymi. Sklep, pod kierunkiem p. Różyckiego, jako prezesa Spółki, rozwija się bardzo dobrze i stale.

Tajemnicza śmierć żandarma. Z Przemyśla donoszą: Ofiarą swego zawodu padł komendant posterunku żandarmeryi w Żurawicy, wachmistrz Kuryło, utraciwszy życie wskutek jakiegoś nieszczęśliwego, nieznanego dotychczas wypadku, czy też z ręki mordercy. Oto w nocy z 24 na 25 b. m. spostrzegł maszynista pociągu nr 181 na przestrzeni między Przemyślem a Żurawicą obok toru kolejowego leżące zwłoki wachmistrza w mundurze i rynsztunku służbowym. Pociąg zatrzymano, a przy bliższem zbadaniu okazało się, że zwłoki już były zimne, więc też o jakiemkolwiek ratunku nie było nawet mowy. Skonstatowano silne uderzenie w kark, okucie kolby karabinowej było skrwawione, na głowie i twarzy również znaleziono rany. Zwłoki odstawiono do Przemyśla, gdzie naturalnie będzie prowadzone śledztwo.

W krytycznej nocy Kuryło przyaresztował niejakiego Marszałka z Żurawicy, podejrzanego o kradzieże i prowadził go do Przemyśla. W czasie właśnie tej drogi zaszło coś takiego, że Kuryło utracił życie. Marszałek, badany, oświadczył, że wachmistrz odprowadził go aż pod Przemyśl, że go następnie puścił, a sam powrócił do Żurawicy. Różne też wskutek tego powstają domysły i różne obiegają pogłoski, żadnej z nich jednak wiary dawać nie można, dopóki śledztwo czegoś konkretnego nie wykaże.

Posady dla lekarzy pod bardzo dogodnymi i korzystnymi warunkami są, przy powiatowej kasie we Frysztacie, choćby zaraz do objęcia. Informacyi bliższej udzieli chętnie redakcya „Głosu ludu śląskiego“ we Frysztacie na Śląsku.

Ze świata.

Z Warszawy. (Śledztwo w sprawie napadu na studentów. — Pożar teatru Rozmaitości. — Nolken.)

— Z polecenia władz przeprowadzone zostało śledztwo w sprawie rzekomego napadu na studentów uniwersytetu warszawskiego. Śledztwo ustaliło, że w pierwszym napadzie rzeczywiście pobito studenta, jednak nie Rosyanina, lecz Polaka, zatarg zaś ten miał charakter prywatny. Studenci rosyjscy obecnie rozlokowali się przeważnie w dzielnicach ubogich na Powiślu, na Starem Mieście i sami zaświadczają, że wrogiego usposobienia ze strony swych gospodarzy Polaków i sąsiadów nie odczuwają.

W teatrze Rozmaitości wybuchł w nocy z soboty na niedzielę pożar dachowy. Spłonęła część dachu nad salami redutowemi. Na miejsce pożaru, który w ciągu godziny umiejscowiono, przybyły cztery oddziały straży pożarnej z pułkiem Sudrawskim.

Przyczyny pożaru nie zbadano. Prawdopodobnie ogień powstał wskutek t. zw. spięcia w przewodnikach elektrycznych.

— Były oberpolicmajster warszawski smutnej pamięci br. Nolken, będący gubernatorem w Tomsku, zotał mianowany gubernatorem mohylowskim.

Walka z cholerą w Warszawie. Wobec ostatnich wypadków cholery, zawleczonej z Petersburga, zarząd kolei Petersburskiej poczynił zarządzenia następujące: wszystkie pociągi pocztowe, nadchodzące z Petersburga, mają być na stacyi Warszawa poddawane ścisłej desinfekcyi. Ponieważ stwierdzono, iż z Petersburga przesyłane są do Warszawy duże partye owoców, które już były na rynkach petersburskich i nie znalazły tam odbiorców, nakazano zwrócić na te przesyłki pilną uwagę, ażeby nie dopuszczać wprowadzania owoców nieświeżych.

W celu ułatwienia pasażerom korzystania z wody gorącej na stacyach, polecono wydawać w bufetach stacyjnych wodę pasażerom III klasy bezpłatnie i obniżyć cenę herbaty w klasie I i II do 7 kop. i w klasie III do 3 kop. za szklankę.

Na rzekach spławnych warszawskiego okręgu komunikacyi, zarząd okręgu uchwalił powiększyć liczbę lekarzy z 2 do 4. Jeden z dodanych lekarzy będzie prowadził nadzór sanitarny nad flisakami. Obecnie są urządzone baraki choleryczne w Nieszawie, w Zawichoście i w Józefowie. Następnie na żądanie generał-gubernatora w rejonie całego okręgu przy rzekach spławnych ma być urządzonych 20 posterunków obserwacyjnych.

Prawdziwi Rosyanie wobec ruchu neosłowiańskiego. W warszawskim Związku prawdziwych Rosyan odbyły się dwa zebrania członków Związku, na których obradowano nad bieżącemi sprawami stosunków polsko-rosyjskich, oraz nad sprawą udzielenia posłowi od ludności rosyjskiej m. Warszawy, p. Aleksiejewowi, pełnomocnictwa co do kwestyi neosłowiańskich. Stanowczych rezolucyi nie powzięto, uznano jednak, że panslawizm krzyżuje wszystkie plany utrwalonej już polityki rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Z tego względu postanowiono w kwestyi neosłowiańskiej przytrzymywać się w kierunku stronnictw prawicowych i Towarzystwa słowiańskiego. W razie jakiegobądź spotkania się p. Aleksiejewa w gronie Polaków i Czechów, p. Aleksiejew ma zażądać od Polaków solennego wyrzeczenia się Litwy i Białorusi, marzeń o niepodległości, bezwzględnego poddania się państwowości rosyjskiej i ograniczenia wymagań kulturalnych ludności polskiej wyłącznie na gruncie etnograficznym, tj. po wyłączeniu z Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i gub. Suwalskiej. Wtedy prawdziwi Rosyanie mogą wejść z Polakami w porozumienie i zadowolnić niektóre wymagania, wyłącznie w dziedzinie niższego szkolnictwa, sądownictwa i samorządu ziemskiego, o ile ustępstwa te będą zgodne z wymaganiami państwowości rosyjskiej, zasady, które i nadal pozostaną niewzruszone.

Z Łodzi. (Wyrok na maksymalistów-rewolucyonistów.)

— Sąd okręgowy wojenny wydał wczoraj wyrok w głośnej sprawie 19 rewolucyonistów-maksymalistów. Skazani zostali: Antoni Kubjak, Władysław Zgierski, Oskar Moch — na śmierć przez powieszenie; Hugo Probe, Stanisław Szeszonek, Ignacy Kozłowski i Krysztof Gotlieb — na dożywotnie roboty ciężkie; Józef Zawadzki, Rudolf Siedler, Edmund Nowakowski, August Adamski, Stanisław Jesionek — na pozbawienie praw i 20 lat robót ciężkich; Piotr Łagowski, Karol Czerwiński i Józef Szaftlik — na 6 lat robót ciężkich; Aleksander Kochmański na 4 lata robót ciężkich, oraz Feliks Jądrecki — na 12 lat więzienia.

Strzały podczas rewizyi. Ze Strzemieszyc w pow. będzińskim donoszą o krwawem starciu strażników i żandarmów z aresztantami. Podczas rewizyi strażnicy spotkali się z oporem zbrojnym. — W walce wystrzałem z rewolweru zabity został starszy strażnik ziemski. Dwu podoficerów żandarmskich raniono.

Napad na pociąg. Z Wilna telegrafują: Ubiegłej nocy na stacyi kolejowej Bezdomy napadnięto na pociąg pocztowy, w którym znajdował się także patrol wojskowy. Rabusie rzucili bomby na pociąg i ostrzeliwali go. Jeden żandarm zginął, pięć osób odniosło zranienia. Rabusie wdarli się do wagonu pocztowego i zrabowali pewną część listów pieniężnych, poczem zbiegli. Na następnej stacyi aresztowano kilka osób podejrzanych o udział w napadzie. Na wale kolejowym znaleziono 6 nabojów wybuchowych.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu. Korespondent paryski donosi „Krajowi“: W gronie najprzedniejszych mężów francuskich powstała myśl uczczenia Mickiewicza pomnikiem na jednym z placów Paryża. Komitet zawiązuje się pod hasłem: „Żadnych partyj, żadnego sekciarstwa“. Obok luminarzy literatury i nauki staną wypróbowani przyjaciele nasi wraz z reprezentantem tutejszej kolonii polskiej. Pomnik, mający być wyrazem hołdu Francyi, wykona jeden z mistrzów francuskich. Inicyatywa wyszła od braci Leblond, utalentowanych pisarzy, znawców naszych spraw i naszych wielkich przyjaciół.

Skandal teatralny. Z Pragi donoszą: Teatr królewski na Winohradach stał się widownią skandalicznych zajść. Kiedy mianowicie dyrektor tego teatru, Szubert, powrócił wraz z artystami z Wiednia, gdzie — jak wiadomo — trupa czeska dała szereg przedstawień, cieszących się wielkiem powodzeniem, wydział teatralny poczynił mu wyrzuty, że czysty dochód z tych przedstawień jest zbyt mały, oraz, że bez zapytania wydziału ofiarował z tego dochodu 200 koron na szkołę czeską im. Komensky'ego w Wiedniu. Obrażony tem dyr. Szubert podał się z miejsca do dymisyi, a cały personal teatralny oświadczył, że się z nim solidaryzuje. Artyści urządzili między sobą składkę i odesłali wydziałowi teatralnemu zakwestyonowaną kwotę 200 koron. Równocześnie z dyrektorem podał się do dymisyi także kapelmistrz Czelansky, skutkiem czego onegdaj nie odbyło się zapowiedziane przedstawienie. Publiczność, która przybyła na przedstawienie w liczbie około 1500 osób, musiała odejść do domu, a dowiedziawszy się o przyczynie całego zajścia, nie mogła powstrzymać się od objawów ogromnego oburzenia pod adresem wydziału teatralnego.

Proces organizacyi wojskowej w Petersburgu. Z Petersburga donoszą: Tutejszemu sądowi wojenno-okręgowemu złożono akt oskarżenia w głośnej sprawie o należenie do centralnego komitetu organizacyi wojskowej. Przed sądem staną: adw. przys. Starynkiewicz, syn pomocnika generał-gubernatora warszawskiego Uthof, b. oficer Wasicz, syn członka Rady państwa student Lewantowskij, baronówna Stenger, szlachcianka Demisewicz i kursistka Blumfeld; wszystkich oskarżono z art. 102.

Jako obrońcy stają adwokat przys. Gruzenberg, Zarudnyj, Teslenko, Pieriewierziew i ks. Sidomon-Eristow.

Skład bomb w Tyflisie. Z Tyflisu telegrafują: Wczoraj odkryto tu w pobliżu pewnego domu wielki podziemny skład bomb i broni, w którym znaleziono gotowe bomby w liczbie 100. Wejście do tego składu podziemnego znajdowało się w kominie domu, z którego prowadziło 17 schodów w głąb do długiego na 6 metrów korytarza, którym dochodziło się do właściwego składu sklepionego, wybitego płytami żelaznemi, w którym urządzoną była także wentylacya.

Zmarli.

Dr Tytus Szczepański, uczestnik powstania z r. 1863, w 67 roku życia umarł w Jaśle.

Dr Aleksander Maryański, adwokat, radny miasta Lwowa, zmarł tam dzisiaj. W Radzie miejskiej zajmował on wybitne stanowisko. Był długoletnim referentem budżetu i przewodniczącym sekcyi finansowej Rady miasta.

Zawiadomienie. Długoletni i zasłużony kierownik filii krakowskiej Tow. im. Gizeli“ i pierwszego Tow. dla służby wojskowej, p. S. Henryk Rath, przeszedł ze względu na zdrowie w stan spoczynku.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: 2 × 2 = 5“.
We środę: „Obłudnicy“.
We czwartek: „2 × 2 = 5“.
W piątek: „Mąż męczennik“.
W sobotę: „Sposób na żony“.
W niedzielę po południu: „Dom otwarty“; wieczór: „Sposób na żony“.
W poniedziałek: „Car Samozwaniec“.

Z kalendarza. We wtorek 29 września: Michała archanioła; we środę 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.; we czwartek 1 października: Remigiusza b. w. i Julii m.

Wschód słońca 29 września o godz. 5 m. 39, zachód o g. 5 m 28; długość dnia 11 godzin min. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 września termometr doszedł od 9·0 do 18·5 C.; — barometr opadał.

Dnia 28 września o godz. 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru 11·2 C.; cisza.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 września.

Ogromny pożar. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę wybuchł ogromny pożar w tartakach i składzie desek w Synowódzku Wyżnem. Tartak ten jest własnością akcyjnego Towarzystwa młynów i przemysłu drzewnego „Marya“, mającego siedzibę w Wiedniu i Linzu. — Tartak spłonął doszczętnie, a także spłonęły zapasy drzewa, wartości około 100.000 koron. Szkoda jest bardzo znaczną. Tartak był ubezpieczony w instytucyach pozakrajowych. Ogień umiejscowiono dopiero o godzinie 7 wieczorem. Wieś została uratowaną.

Z obawy przed cholerą. Dziś rano wyjechali ze Lwowa do Woli Dobrostańskiej wiceprezydent miasta Epler, protomedyk Merunowicz i fizyk miejski dr Legeżyński, dla zbadania znajdujących się tam źródeł wodociągu lwowskiego, o ile narażone być one mogą na zakażenie na wypadek cholery.

Szkarlatyna we Lwowie. Według stanu z dnia 25 bm. liczba wynosi 272 osób.

Podejrzane zasłabnięcie. Do tutejszego szpitala powszechnego zgłosił się przed paru dniami robotnik z Zamarstynowa, który zachorował wśród podejrzanych objawów. Po dochodzeniach, dokonanych przez dra Obtułowicza, okazało się, że był to wypadek cholery „nostras“.

Budżet m. Lwowa na rok 1909. Magistrat rozpoczął rozprawę nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1909. Referent budżetu radca Ostrowski, przedłożył budżet funduszu szkolnego. Rozchody dochodzą do kwoty 1,960.000 koron, czyli są o 56.000 koron wyższe, aniżeli w roku bieżącym. To zwiększenie wydatków jest wynikiem zwiększenia ilości klas, podwyższenia dotacyj gminy na obiady, odzież i obuwie dla ubogiej dziatwy szkolnej i na inne cele humanitarne w dziedzinie szkolnictwa.

† Wanda Reutt, nauczycielka szkoły wydziałowej im. Czackiego we Lwowie, urodzona w r. 1860 na Litwie, umarła we Lwowie. Zgon Wandy Reutt budzi niekłamany żal w sercach wszystkich tych, którzy bodaj raz jeden zetknęli się byli z tą wyjątkową pod każdym względem kobietą. Najbardziej, najgoręcej odczują to chyba te wszystkie młode wychowanice, których umysł i dusze kształciła. — Dzieckiem jeszcze niemal była, gdy rok 1863 wstrząsnął jej duszą, gdy najbliżsi jej poszli wraz z innymi na walkę krwawą. Wtedy to i ona poślubiła sprawę wolności ojczystej i gdy burza wyrzuciła i ją wraz z rodziną z ojczystych stron, bo z Białorusi przybyła do Lwowa, odrazu stanęła do pracy. Szczepiła naukę i miłość dla ojczyzny w sercach młodziutkich, naprzód jako nauczycielka w pensyonacie p. Niedziałkowskiej, następnie przez lat 20 jako nauczycielka w szkołach publicznych Lwowa. Zmarła, jak żołnierz na stanowisku, podczas lekcyi w szkole Czackiego, gdzie ostatnio od roku była nauczycielką, padła rażona atakiem apoplektycznym.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Rewakowicza, redaktora „Kuryera Lwowskiego“, odbędzie się we środę 30 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Antoniego we Lwowie.

Poseł Romańczuk, prezes wiedeńskiego parlamentarnego klubu ukraińskiego, zaniemógł ciężko przed kilkoma dniami. Obecnie stan jego zdrowia znacznie się polepszył, ale chory będzie musiał jeszcze przez pewien czas pozostać w łóżku.

Zajście w Casablanca.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 września.)

Paryż. Agencya Havasa donosi pod datą 26 b. m. z Tangeru:

Od kilku dni śledziła żandarmerya za pięcioma żołnierzami legii cudzoziemskiej, którzy zbiegli i schronili się do Casablanca, gdzie ukryli się w jakimś domu. — Według relacyj różnych osób, ukryć się oni mieli w niemieckim konsulacie. Onegdaj dezerterzy ci, w towarzystwie jakiegoś niemieckiego urzędnika i jednego konnego żołnierza ze straży konsularnej niemieckiej, wsiedli na okręt. — Żandarmi poznali ich i w pościgu za nimi wbiegli do wody i przytrzymali szalupę, — poczem przytrzymali dezerterów, a owemu jeźdźcowi, który odgrażał się żandarmom, oświadczyli, że aresztują go. Według wersyi, ze strony niemieckiej, kapitan portowy, będący francuskim porucznikiem, zmierzył się z rewolweru do niemieckiego urzędnika. Aresztowany żołnierz niemiecki został wkrótce wypuszczony na wolność. Z powodu zajścia wdrożono śledztwo.

Berlin. O wydarzeniu w Casablanca nadeszły następujące doniesienia: Przy wsiadaniu na okręt trzech niemieckich dezerterów francuskiej legii, zostali niemiecki konsul i żołnierz konsulatu, którzy chcieli odprowadzić dezerterów, przez francuskich żołnierzy zaatakowani. Do pierwszego skierował francuski oficer swój rewolwer, drugi został związany i dopiero na interwencyę drogomana niemieckiego poselstwa został wypuszczony na wolność. Dezerterzy znajdują się we francuskiem więzieniu, a ukaranie winnych zostało wdrożone.

Casablanca. Niemiecki konsul wystosował do francuskiego konsula pisemny protest z powodu onegdajszego zajścia.

Paryż. Generał d'Amade oświadczył korespondentowi „Matina“ z Casablanki z powodu ostatnich zajść z dezerterami: Znajdujemy się tu na terytoryum w stanie wojennym. Wedle wojskowych postanowień straż ma prawo strzelać do dezerterów; w tym wypadku ich tylko uwięziono.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 września.

Z Sejmu krajowego.

Lwów. Komisya gospodarstwa krajowego na podstawie referatu Viviena o o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie budżetu średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie, za lata 1906/7 i 1907/8, uchwaliła postawić w Sejmie wniosek o powiększenie pensyj grona nauczycielskiego w tej szkole i o wezwanie Sejmu, aby pomnożono liczbę miejsc dla uczniów z funduszu krajowego.

Konferencye.

Wiedeń. Przybył tu dziś marszałek Sejmu czeskiego, ks. Lobkowitz i konferował dłuższy czas z bar. Beckiem. Bar. Beck konferował również z przywódzcą partyi wiernokonstytucyjnej, hr. Nostitzem.

Praga. „Prager Tagblatt“ donosi, że baron Beck w towarzystwie ministra Fiedlera udaje się we środę do Pragi.

Schlukenau. Minister Derschatta, który udaje się na radę ministeryalną jutro do Wiednia, przerwie swoją podróż inspekcyjną po północnych Czechach.

Bojkot mieszkaniowy.

Praga. „Narodni Politika“ donosi z Bergreichenstein, że tamtejsi niemieccy właściciele domów powymawiali mieszkania swoim czeskim lokatorom. Kilka czeskich rodzin, które nie czuły się w mieście dość bezpiecznemi, wyjechały.

Agitacya Niemców.

Budziejowice. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie reprezentantów gmin niemieckich w południowych Czechach. Przemawiało wielu posłów do Rady państwa, protestując przeciw zajściom w Lublanie i zachowania się Czechów w Sejmie czeskim. Poseł Soukup żądał, aby Niemcy rozpoczęli także obstrukcyę w Radzie państwa, i aby masy Niemców udały się do Wiednia podczas sesyi parlamentarnej i tam demonstrowały. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby w niemieckich okręgach mianował tylko niemieckich urzędników, aby przeprowadził rozdział Czech wedle narodowości i aby zniósł rozporządzenia językowe Stremayra.

Sytuacya w Lublanie.

Lublana. Utworzony tu z przestawicieli wszystkich partyj słowieńskich „Wydział narodowy“, ogłosił po ulicach odezwę do publiczności z wezwaniem jej do spokojnego zachowania się i do unikania wszelkich demonstracyj wobec oficerów i żołnierzy z 27 p. p. Onegdaj i wczoraj delegaci Wydziału utrzymywali stale dyżury w pobliżu kasyna niemieckiego, aby w danym razie zapobiedz natychmiast wszelkim demonstracyom.

System pluralny.

Budapeszt. „Pesti Hirlap“ donosi, że rada ministrów jednogłośnie zgodziła się na system pluralny przy przyszłem powszechnem prawie głosowania do Sejmu. Królowi nie przedłożono jeszcze projektu do zatwierdzenia, ale zgodził się on już w zasadzie na system pluralny.

Protesty na Węgrzech.

Budapeszt. Tu i na prowincyi odbyły się wczoraj pochody i zgromadzenia socyalistyczne z protestem przeciw projektowanej przez rząd sejmowej reformie wyborczej.

Zamach na następcę tronu.

Budapeszt. Na pociąg pospieszny, którym jechał rumuński następca tronu, koło stacyi Zaam, rzucono 5-kilowym kamieniem. Kamień wpadł do wagonu salonowego i padł obok następcy tronu, nie zranił go jednak. Sprawcy nie ujęto.

Izwolski we Włoszech.

Monachium. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski wyjechał do Desio.

Groźba strajku studentów.

Petersburg. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu studentów tutejszego uniwersytetu uchwalono 2300 głosami przeciw 72, przy 80 wstrzymaniach się od głosowania urządzić **ogólny strajk studentów**, gdyby rząd zastosował dalsze represye wobec studentów.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach przybyło 268 zasłabnięć na cholerę, zaś świeżych wypadków śmierci na cholerę było 148. Od początku epidemii zachorowało 4.949 osób, zmarło 1874. Blisko 1200 osób wyzdrowiało.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg. Żołnierze batalionu kolejowego, którzy wyjechali wczoraj do Aschabadu, padli ofiarą katastrofy zderzenia się dwóch pociągów; 12 żołnierzy zabitych, 70 rannych.

Koleje wschodnie i Bułgarya.

Sofia. Austro-węgierski poseł hr. Czernin zaprotestował przeciw obsadzeniu kolei wschodnich przez rząd bułgarski, dzisiaj odbędzie się rada ministrów, celem odpowiedzi na ten protest.

Sofia. Tu i w szeregu miast południowej Bułgaryi odbyły się wczoraj zgromadzenia z protestem przeciw kolejom oryentalnym; uchwalono rezolucyę, pochwalającą zarządzenia rządu bułgarskiego.

Demonstracya w Londynie.

Londyn. Wczoraj odbyła się tu olbrzymia demonstracya, z udziałem 200.000 osób, przeciw nowej ustawie szynkarskiej.

Ministrowie tureccy.

Konstantynopol. (Urzędownie). Minister domen państwowych Ekrem-bey został zamianowany ministrem oświaty, a były ambasador w Teheranie Szens-Udin-bey został zamianowany ministrem domen.

Wybory prezydenta.

Nowy Jork. Kandydat demokratyczny Bryan wystosował do prezydenta Rooseveltа pismo z protestem przeciwko jego wmięszaniu się do agitacyi wyborczej na rzecz kandydata republikańskiego Tafta.

Egipt o konstytucyę.

Aleksandrya. Wczoraj miały tu miejsce demonstracye na korzyść zaprowadzenia konstytucyi. Demonstranci zamierzali się udać przed pałac khedywa, jednakże policya ich rozprószyła.

Wiedeń. Kierownik starostwa w Bregencyi hr. Schaffgotsch zamianowany został prezydentem kraju w Salcburgu.

Berlin. Ks. Eulenburg udaje się nad jezioro Bodeńskie.

Paryż. Hiszpańska para królewska odjechała do Monachium.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Pogoda piękna, mierne wiatry, pogoda mało zmieniona, miejscami mgła poranna.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy okazali nam współczucie i oddali ostatnią posługę ś. p. Józefowi Świątkowi, mężowi i ojcu — składa na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“

Franciszka Świątkowa
z synem i córkami.

Potrzebne panny do sprzedaży i chłopiec do praktyki. Grodzka 30, I piętro. 5308 1 2

Panienka

może być przyjętą na stancyę. Zapewniona opieka rodzicielska. Fortepian na miejscu. Wiadomość: Bazar Krajowy, Rynek główny, róg Brackiej. 5280 1 3

Kamienica

do sprzedania przy ul. Floryańskiej 43. Wiadomość 7 właściciela ul. Długa 33. 5299

Język francuski, angielski, niemiecki i tłomaczenia. Mały Rynek 1, II p. pr. 5301 1 2

Potrzebna Francuzka

na parę godzin codziennie do dwojga dzieci 5-cio i 6-cio letnich. Zgłosić się: św. Anny 3, II p., między 12 a 1. 5314 1 6

J. T. L. Wszystko otrzymałem. Dziękuję. U mnie nic nowego. **G.** 5326 1 2

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje słoneczne, wygodnie umeblowane, na I p. przy ul. Stachowskiego 2. Wiadomość tamże na II p. na prawo. 5311 1 6

Panienki uczęszczające do szkół wyższych znajdą pokój z utrzymaniem i troskliwą opieką. Cena przystępna. Ul. św. Tomasza 24, II p. 5329 1 3

10.000 K na 8%

zabezpieczone na realności interesie, potrzebuje firma przemysłowa. Zgłoszenia nieanonimowe pod **K. J. 10.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 5300 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 4691 51 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Potrzebny jest uczciwy i porządny

służący

do obsługi od 7 rano do 1. Zgłosić się: św. Anny 3, II piętro, między 12 a 1 w południe. 5313 1 6

Uczeń z ukończoną 4 kl. gimn. potrzebny zaraz jako praktykant. Droguerya J. Hanaka i Spółki, Magistrów farmacyi, Kraków, Szewska 5. 5319 1 3

Podzielę się

zyskiem pewnym z osobą trzeźwą, która jest w stanie włożyć 500 K do rozwiniętego przedsiębiorstwa, dosyć rentownego. Zwrot i podział zysku nastąpi po 6 tygodniach. Ewentualnie przy poznaniu wartości tej pracy jestem gotów zawiązać spółkę. Wiadomości fachowe zbyteczne, dotychczasowe zajęcie i miejsce pobytu obojętne. wystarczy umieć poprawnie czytać i pisać. Zgłoszenia pod adresem **„Sumienność bez ryzyka"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5305

Niezwykły pudel rasowy do sprzedania.

Kupię krótki fortepian w dobrym stanie. Zgłoszenia: **Fr. Sadlik,** Kraków, drukarnia „Czasu". 5289 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 4780 17 29

Poszukuje się odbiorcy nawozu z pod 12 koni. — Wiadomość w budynku stajennym na Wawelu. 5307

Dzielny, inteligentny, rutynowany były zbieracz ogłoszeń i zastępca firm przemysł. handl., znany w Galicyi (katolik), nadający się szczególnie do wprowadzenia „Nowości", przyjmie zastępstwo lub zajęcie odpowiednie, pewne, solidne. **„Udowodnię"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5306

Do sprzedania

lub zamiany. Realność. kamienica nowo wybudowana na II piętra, narożna, bardzo dobrze wykonana, z oświetleniem gazowem i zaprowadzonem urządzeniem wodociągowem, jest z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Gminie Półwsie Zwierzyniec w godzinach od 9—10 rano i od 5—6 wieczór. 5297 1 3

Kto chce uchronić się od cholery, tyfusu, szkarlatyny i innych zakaźnych chorób niechaj natychmiast zaopatrzy się w znany w swych skutkach środek desynfekcyjno-antyseptyczny

„ODORIT"

o przyjemnej woni, niszczący wszelkie bakcyle. a wyprzedzający dotychczasowe wytwory pruskie. — Do nabycia przez dom handlowy Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski, Kraków, Retoryka 1. — Prospekty na żądanie opłatnie. 5304 1 3

„POLONIA"

Kraków, Basztowa 19.

Szkoła i zakład pisania oraz powielania na maszynach różnych systemów rozpoczyna nowy kurs amerykański z dniem 1-go października. Tamże praktyka w buchalteryi i korespondencyi polsko-niemieckiej bezpłatnie. 5309 1 3

Do sprzedania

realność w Skawinie składająca się z kamienicy piętrowej o dwóch frontach i z 6¼ morga pola. Potrzebna gotówka 10.000 koron. Dług hipoteczny pod bardzo korzystnemi warunkami wynosi 10.000 koron. Wiadomość: tylko Kraków, Retoryka 4, parter, u właścicielki. 5302 1 5

40.000 K

potrzeba na I-szą hipotekę nowo wybudowanej kamienicy 2-piętrowej w Krakowie. Zgłoszenia w celu bliższej wiadomości pod **A. L.,** Graniczna 2, III p. 5296 1 3

ZAKOPANE

willa Szopenówka,

poleca 5 pokoi z kuchnią nader ciepłe i słoneczne na zimę. Także poleca się pokoje z całodziennem utrzymaniem po 5 kor. od osoby. Kuchnia znana jako b. dobra. **M. Wieczorkowa.** 5244 3 12

Niema już wypadania włosów! SCHAMPOO-TAROOL

środek antyseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również do pielęgnowania włosów.

Perfumy krajowe, warszawskie i francuskie prawdziwe, na wagę.

Mydła wyborne kwiatowe o silnym zapachu, w kartonie 6 szt. K 1·10,

Nowość!! Puder tłusty Mimoza do twarzy.

polecają 5187 2 3

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW,

Rynek 37, Linia A-B.

Wózek

ręczny, kryty, na resorach, potrzebny zaraz w cenie od 40 do 60 koron. — **„Wózek"** poste restante **Kraków.** 5231 3 3

Pracownia sukien męskich

pod firmą

Piotr Gałek

Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego 10.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące i wykonuje podług najnowszych żurnali z materyałów angielskich i krajowych. Obok założony

Pierwszy Krakowski Zakład

chemicznego czyszczenia, prasowania i przerabiania wszelkiej garderoby męskiej po cenach nader niskich. 4811 7 10

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 53 0

„Królewska" przewyborna czekolada mało słodka — — wyrób własny poleca

A. PIASECKI

Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 5224 1 0

C. i k. wojnkowy magazyn prowiantowy w Tarnowie.
Nr 1109.

OBWIESZCZENIE.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie zakupi wyłącznie od właścicieli i dzierżawców ziemskich (stowarzyszeń tychże), a zatem tylko od producentów:

		cetnarów metrycznych		
w wrześniu	1908	100 żyta		
w październiku	„	200 „	i 200	owsa
w listopadzie	„	300 „	200	„
w grudniu	„	300 „	200	„
w styczniu	1909	300 „	200	„
w lutym	„	300 „	200	„

z wolnej ręki, z warunkiem natychmiastowej odstawy całej zakupionej ilości i równoczesnej zapłaty oznaczonej ceny. Każdy producent może sprzedać naraz najwyżej 100 cent. metr., zaś stowarzyszenie rolnicze najwyżej 500 cetn. metr. Zakupno względnie dostawa odbywa się co wtorku, środy, czwartku i piątku (z wyjątkiem świąt) przed południem.

Ceny lokalne są obecnie następujące: za 100 kg. żyta aż do wagi 71 kg. na hektolitr 20 K 84 h; za 100 kg. owsa 16 K 65 h. Ceny rozumie się z odstawą do c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie (Gumniska). Przy każdem kupnie uwzględnia zarząd wojskowy wahania cen w ten sposób, że przy cenie lokalnej dodaje się lub odciąga różnicę przeciętnych cen. jakie w dniu zawarcia kupna notuje giełda zbożowa we Wiedniu za towar efektywny.

Za żyto, którego waga wynosi 72 kg. na hektolitr i wyżej, wypłaca się bonifikacyę 15 h za centnar metryczny.

Worki próżne wypożycza c. i k. magazyn prowiantowy bezpłatnie najwyżej na 10 dni; na czas dłuższy tylko za opłatą po 4 h za worek i każdy dzień.

Dokładniejszych informacyi zasięgnąć można ustnie lub pisemnie w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie (ulica św. Marcina) w dniach powszednich przed południem.

Tarnów, we wrześniu 1908. 5264 1 2

Lekcyj języka francuskiego

w domu udziela **Pierre Truchemotte,** były dyplomowany profesor kolegium St. Pierre w Paryżu. — **Ul. Pędzichów-Boczna l. 5,** u p. Sembrat. 5173 3 5

Włóczki i wełny do robót drutowych, szydełkowych i haftu po niskich cenach

poleca 4662 3 4

STEFAN PORĘBSKI

KRAKÓW, **OBECNIE** RYNEK 32, LINIA C-D.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych

Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższ. wykształc. 5270 2 10

Kraków, ul. Floryańska 25, I piętro.

Biuro firmy
Orenstein i Koppel

Spółki z ogr. poręką 5262 2 2

przeniesiono z pasażu Mikolascha do kamienicy narożnej przy ul. ASNYKA 2, PAŃSKIEJ 5 we Lwowie.

Pokój dla Pań

z utrzymaniem lub bez. Ul. Wielopole 6, II piętro. 5285 1 3

Paryżanin

z dyplomem paryskiego Uniwersytetu udziela lekcyi osobnych i zbiorowych

języka francuskiego.

Ażeby dać każdemu możność przekonania się o wartości swej metody nauczania, ofiaruje pierwszy miesiąc zupełnie bezpłatnie, bez obowiązku dalszego pobierania lekcyi.

Zgłoszenia: **„Paryżanin"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 5277. 5277 2 10

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1801 26 40

Poszukuje się

nauczycielki, Polki, do 2-ch dziewczynek w wieku 12 i 8 lat, uczęszczających do szkoły, z korepetycyą, z dobrą konwersacyą francuską i początkami muzyki. Zgłoszenia: Powiśle 12, I piętro, u gospodarza domu, zawsze o godz. 2-giej w południe. 5184 5 7

ZAWIADOMIENIE.

ANTONI TABOR

szewc 4743 4 8

przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego z Rynku l. 7,

na ulicę Długą l. 11

i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych

SPECYALNY SKŁAD KALOSZY.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz, Kraków

Rynek A-B, l. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem"). **Filia w Krynicy pod Zamkiem l. 234,** poleca Szanownej P. T. Publiczności

Peleryny Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie ∴ **po złr. 6·50** oraz wielki wybór **Serdaków**

i wszelkich stroi Zakopańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 1996 26 0

Nabiału

najlepszej jakości dostarcza do domów mleczarnia **Stan. Sobkiewicza,** ul. Długa l. 19. 5240 3 3

Pomocnik handlowy

starszy wiekiem, obeznany z działem kolonialnym, z dobrem pismem, niemieckim językiem, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia pod **5171** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5171 3 5

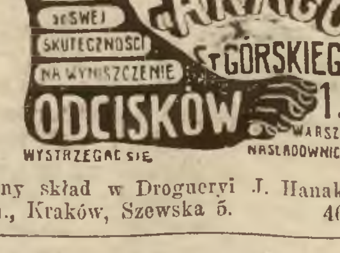

Główny skład w Droguervi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4621 5 10

Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków,

posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje nowicyuszów i fachowców do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami. Szczegółowe oferty (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod **„Inteligentny i zdolny Nr 500"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 5166 2 2

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. **P. J.** poste restante **Podgórze.** 5129 7 7

Pension „Modeste"

z dniem 20 września przenosi się na ulicę **Krupniczą 9.** Pokoje wygodnie urządzone na czas krótszy i dłuższy. Łazienka. Obiady i kolacye w domu i na miasto. 5148 4 6

Panienki

uczęszczające do szkół wyższych znajdą pokoje z utrzymaniem. Cena przystępna. Grzybowska, Felicyanek 15, II p. 5188 4 7

Zdolnego pomocnika fryzyerskiego

przyjmie zaraz Zakład fryzyerski **Józefa Nowaka, Kraków,** Rynek 17. 5229 2 3

Uczeń z ukończoną II-gą klasą wydz. wstąpi do cukierni jako praktykant. **F. J.** poste restante **Jasło.** 5265 2 3

Urzędnik lat 26, z płacą 220 kor. miesięcznie i awansem, zawrze znajomość z panną w celach matrymonialnych. Posag wymagany. Nieanonimy pod: **K. M.** poste restante **Rzeszów.** 5258 3 3

KALOSZE

prawdziwe rosyjskie

na buciki fasonu amerykańskiego, polecają najtaniej 5135 3 3

Reim i Spółka

Rynek główny l. 37.

Panie i Panny

znajdą wygodne mieszkanie. stół i opiekę w domu inteligentnym na II piętrze od frontu. Wchód z Rynku albo od ulicy Wiślnej l. 2. Stróż wskaże. 5249 3 3

Posady bony

do małych dzieci, opiekunki dla wiekowej pani lub zarządu gospodarstwem domowem, bez gotowania, tylko w domach familijnych w Krakowie lub na prowincyi niezbyt daleko od Krakowa poszukuje panna lat 20, Polka. Dobre rekomendacye. Łaskawe oferty proszę przesłać pod literami **A. Z.** poste restante **Kraków.** 5218 3 10

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność i strony interesowane, że rzeczy oddane w komis do magazynu pod moją firmą są do odebrania dnia 1, 2, 3 października pod firmą A. B. C. p. Skotnickiej ulica św. Anny 5. Z powodu mojej ciężkiej i długiej choroby nie mogłam wcześniej zawiadomić stron interesowanych. Nie zgłoszenie się po odbiór rzeczy w wyżej wspomnianych dniach, oznaczać będzie zrzeczenie się takowych. co zaś do kwestyi pieniężnej. proszę się zgłosić w dniach wspomnianych do adwokata Dra Reifera, ulica Grodzka 35. II p.
5288 **T. Hryniewiecka.**

Kasztanów

pospolitych kupię każdą ilość. **Chaje Tobias, Oświęcim.** 5206 4 6

Sposobność

Z powodu taniego i znacznego zakupna ziarna **Kakaowego**

Ceny cukrów zniżone.

½ kgr. Czekoladek i pomadek w kartonie kor. 2·20.
½ kgr. Czekoladek i pomadek w ozdobnym kartonie kor. 2·40.
½ kgr. Czekoladek samych doborowych kor. 3·—
½ kgr. Czekoladowych pralinek samych kor. 2·60. 5154 13 50

Jan Michalik

Fabryka Czekolady

Floryańska l. 45. Telefon Nr 466.

Skład fortepianów i pianin

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4524 14 0

Winogrona kuracyjne

wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. K 2·45. **L. Altneu,** Versecz 8, Poł. Węgry. 4932 10 10

Do Polek!

Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza

wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie. 4138 22 39

KĄPIELE!

z soli naturalnych

Morska. Rymanowska. Iwonicka. Darkowska. Rabczańska. Franzensbadzka.

z soli sztucznych Dra Sedlitzkego

Solankowa. Igliwiowa. Siarczana. Gazowa à la Nauheim

poleca

Główny Skład Wód

J. Wentzla w Krakowie.

4059 10 11

Filozof II roku, dobry filolog, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia: **„Filozof",** Kraków, Basztowa 15, u p. Nowaka. 5283 2 3

Potrzeba panienek

do haftów i do nauki. Pracownia haftów, Rynek, Pałac Spiski, oficyna, II p. 5268 2 5

Do sprzedania

stara broń różnego systemu. Ul. Krowoderska 40, parter na prawo. 5279 2 3

Zakopane. Chcę kupić w Zakopanem realność przy głównym trakcie, nadającą się na przedsiębiorstwo przemysłowe. Oferty szczegółowe pod **„Realność 7"** poste restante **Kraków.** 5284 2 2

Kupię realność

obdłużoną w Krakowie lub w Podgórzu. Listowne zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. F.** 5234 2 3

Rutynowany droguista

potrzebny zaraz. — **„T. S. 500"** poste restante Kraków. 5212 2 2

Mleka

od 100 do 500 litrów poszukuje mleczarnia **Stan Sobkiewicza i Sp. w Krakowie,** ul. Długa l. 19. 5095 3 3

Metodo Goldman-Oroviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, ul. Floryańska 25.

Metoda ta umożliwia nauczenia się Esperanta w ciągu 3—4 tyg. Cena K. 2, z przes. K. 2·25., Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie. 5271 2 8

L. 1858. 5290 1 3

Konkurs.

Kasa oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza konkurs na posadę **praktykanta.**

Wymagane warunki:

1) Ukończona szkoła średnia lub Akademia handlowa;
2) Nie przekroczony 35 rok życia;
3) Dobry stan zdrowia;
4) Odbyta powinność wojskowa;
5) Dotychczasowe zajęcie.

Do posady tej przywiązane jest tymczasowe adjutum 70 koron miesięcznie, które po sześciomiesięcznej zadowalniającej służbie może być podwyższonem do 1000 koron rocznie, a następnie do 1440 koron rocznie i awans na urzędnika z prawem do emerytury.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka najpóźniej do **20 października 1908 r.**

Sanok, dnia 24 września 1908.

Dyrekcya.

JAN ŘEHÁK

Červený Kostelec (Czechy)

tkalnia towarów lnianych i adamaszkowych

wyrabia:

płótna, bieliznę stołową, kanafasy, kryscity, szotysze, oksfordy, kretony, obrusy, chustki do nosa, ręczniki, ścierki, serwety i serwetki i t. d. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Wyprawy ślubne!

bieliznę do hoteli, łaźni i szpitali. Wzory na żądanie opłacone. 5156 4 20

Kawaler

lat 35, Polak, lepszy rzemieślnik z działu metalurgicznego, mający około 1600 K rocznego dochodu, zamieszkały dłuższy czas we Wiedniu, pragnąłby pojąć za dozgonną towarzyszkę Polkę, pannę lub wdowę z posagiem, przypomocy którego otworzyłby pracownię na siebie w jednym z większych miast galicyjskich. — Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii, która pod słowem honoru zostanie zaraz zwróconą, proszę nadsyłać pod adresem: An Herrn Sigmund, Wien, X., Buchengasse 89. 5298 2 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.